

# Rac, Leonard

---

## Konfederacja Narodu Polskiego : z dziejów Wielkiej Emigracji

---

Przegląd Historyczny 32/1, 155-201

---

1934-1935

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## KONFEDERACJA NARODU POLSKIEGO

Z dziejów Wielkiej Emigracji

### I. GENEZA KONFEDERACJI NARODU POLSKIEGO.

Sejm przedpowstańczy i insurekcyjny uchwałami z dn. 19 i 26 lutego 1831 r. przewidział możliwość obrad parlamentu poza obrębem Królestwa Polskiego. W tym wypadku do prawomocności uchwał miała być wystarczająca liczba 33 posłów, deputowanych i senatorów. Członkowie izby poselskiej i senatu mieli obradować wspólnie; przewodniczącego reprezentanci sami sobie obiorą.

Część członków ostatniego sejmiku Królestwa Polskiego po upadku insurekcji listopadowej znalazła się na ziemi francuskiej. Wkrótce po rozwiązaniu Komitetu Tymczasowego Emigracji, któremu prezydował Bonawentura Niemojowski, ostatni naczelnik władzy wykonawczej powstania, i po ukonstytuowaniu się Komitetu Narodowego Polskiego pod kierownictwem Joachima Lelewela, niektórzy członkowie sejmiku podjęli próby wznowienia prac polskiego parlamentu, w tak radykalnie zmienionych okolicznościach. W Królestwie Polskiem car rosyjski i król polski Mikołaj I wraz z namiestnikiem Paskiewiczem. zdobywcą Warszawy, zaszczyconym godnością księcia warszawskiego, niweczyli gwarancje konstytucyjne z r. 1815.

Na skutek wezwania posła Romana Sołtyka, 18 stycznia 1832 r. w Paryżu zebrało się na narady 18 posłów i deputowanych oraz jeden senator, po raz pierwszy po tragedji upadku rewolucji listopadowej, na obcej ziemi, zdala od kraju. Narada wspomniana, jak i te które się potem odbywały, miały charakter wyłącznie prywatny. Chciano, aby się zebrał komplet, t. j. minimum 33 posłów, który pozwoliłby na ukonstytuowanie sejmiku i na rozpoczęcie prac. Ambicją części repre-

zentantów było, aby zaistniała władza, któraby w imieniu już nietylko emigracji, ale całego narodu polskiego przed forum innych narodów miała prawne podstawy występowania. Narady przedstawicieli sejmowych, aczkolwiek mające ściśle prywatny charakter, ciągnęły się niekiedy długie godziny i miały przebieg nieraz gorący. „Nie uwierzysz, jak się kłócimy, gryziem, a wciąż po sześć lub siedem godzin co dzień“, pisał członek sejmu i poeta Bohdan Zaleski do Nabelaka.

3 stycznia 1833 r. zebrał się komplet uchwałami lutowemi 1831 r. przewidziany. Przybyło 34 członków sejmu. Gorliwy zwolennik ukonstytuowania się polskiego parlamentu, przewodniczący narad prywatnych jego członków, wojewoda Antoni Ostrowski, w wygłoszonym przemówieniu nie omieszkął zaakcentować, iż jest komplet, który pozwala uważać to posiedzenie za legalne, za odbywające się z mocy prawa. Przeciwno obradom sejmu, jako władzy prawodawczej, wypowiadali się ci, którzy solidaryzowali się z zabiegami dyplomatycznymi i z polityką emigracyjną Adama Czartoryskiego i jego ideologję wyznawali. Przeciwno legalnym obradom sejmowym wysuwali dwa zasadnicze argumenty. Sejm nie może stanowić praw, ponieważ nie ma do swej dyspozycji egzekutywy, któraby je wykonała. Rząd francuski nie pozwoli, aby na terenie państwa francuskiego obradowała władza prawodawcza powstania listopadowego, a gdyby legalne obrady parlamentu rozpoczęły się, rząd francuski wyda odpowiednio sformułowany zakaz, albo wręcz deliberyujących członków sejmu rozpędzi. Członkowie sejmu z obozu Czartoryskiego pozatem byli zdania, że do rozpoczęcia legalnych obrad jeszcze nie nadszedł czas, należy je odroczyć do doniosłego momentu. Za obradami sejmu wypowiedzieli się reprezentanci, nie solidaryzujący się z akcją Adama Czartoryskiego i nie podzielający jego poglądów. Konieczność natychmiastowego rozpoczęcia legalnych obrad argumentowano potrzebą wydania manifestu, któryby protestował przeciwko gwałtom, dokonanym na narodzie polskim, niezbędnością wyłonienia władzy emigracyjnej lub spowodowania jej wybrania, potrzebą pójścia na spotkanie aspiracjom i woli rodaków, pozostałych w kraju i przebywających na emigracji. Pozatem za konieczność chwili uważano wybranie komisji sejmowej, wyposażonej w określone atrybucje. W rezultacie, do stanowczych i wiążących decyzji nie doszło<sup>1)</sup>.

Projekt prawa o komisji został opracowany przez Joachima Lele-

---

<sup>1)</sup> L. G a d o n. *Emigracja polska*, Kraków 1901, t. II, str. 191—195, 197—210. S. S z p o t a ń s k i. *Sejm w emigracji*. „Biblioteka Warszawska“ 1908. T. II, str. 97, 104—107. J. T r e t i a k. *Bohdan Zaleski na tułactwie*. Cz. I. Kraków 1913. Str. 36, 37. W. Z w i e r k o w s k i. *O sejmie w Emigracji*. Poitiers 1839. Str. 10, 20, 21.

wela, posła żelechowskiego. Zadaniem komisji sejmowej, będącej emanacją sejmu, miało być zapewnienie permanencji jego działaniom. Powinna ona być wybrana absolutną większością głosów, przez prawem przewidziany komplet członków sejmu; składa się z 15 osób i pełni czynności do najbliższego zebrania się sejmu, a gdyby do zebrań kompletu nie dochodziło, przysługuje jej prawo zwołania go. Podczas obrad kompletu sejmowego ustają czynności komisji. Komisja sejmowa zajmie się: zredagowaniem i wydaniem w imieniu sejmu manifestu, w którym należy podnieść nieprzedawnione prawa narodu polskiego; również w imieniu władzy prawodawczej ogłosi protest przeciw gwałtom, na narodzie polskim dokonany. Poza tem sejm upoważni komisję do publikacji odezw do rodaków, pozostających pod przemocą zaborców, i do polskich emigrantów, wreszcie, do narodów i ludów, a to w tym celu, aby ich przychylnie usposobić dla sprawy polskiej. Projekt przewiduje także ustanowienie Rady Najwyższej, wybranej przez emigrantów. Komisja sejmowa wyznaczy termin i określi sposób wyborów do Rady Najwyższej, której czynności będzie kontrolowała. Wreszcie, jest mowa o sejmikach tułackich<sup>2)</sup>.

Prawo o sejmikach tułackich zostało opracowane również przez Lelewela. Tułacze na sejmiku dokonują elekcji reprezentantów, którzy mają mieć miano deputowanych, ich liczbę oraz termin wyborów oznaczy komisja sejmowa. W deliberacjach kompletu sejmowego deputowani uczestniczą przez jedną sesję. Uzupełniają komplet w razie nieobecności niektórych członków sejmu, albo „niejako podwójny skład z dawnymi posłami i deputowanymi stanowią”. Po ukończeniu obrad kompletu ich mandat wygasa<sup>3)</sup>.

Projekty J. Lelewela o komisji sejmowej i o sejmikach tułackich, miały na celu umożliwienie ukonstytuowania sejmu na emigracji i zapewnienie ciągłości jego pracom. Komisja sejmowa, wybrana na plenum sejmu, zastępuje władzę prawodawczą, symbolizuje permanencję prac polskiego parlamentu. Może się zdarzyć, że zwolennicy obrad sejmowych uznają za rzecz niezbędną deliberacje kompletu sejmowego, a im był przeciwny Czartoryski i jego przyjaciele polityczni. Aby udaremnić akcję obozu Czartoryskiego, ustanowione miały być sejmiki tułackie, których wybrańcy uzupełnialiby komplet i piastowałiby mandaty przez jedną sesję parlamentu. Nie bacząc na istnienie Komitetu Emigracji Polskiej, który wyobrażał władzę naczelną emi-

---

<sup>2)</sup> Archiwum Rapperswilskie. 1253. Papiery Sejmu Polskiego na emigracji 1832—1848. O projekcie ustanowienia Rady Najwyższej napomyka S. Szpotański w pracy p. t. „*Sejm w emigracji*” (Biblioteka Warszawska 1908. T. II, str. 111).

<sup>3)</sup> Arch. Rap. 1253. Papiery sejmu polskiego na emigracji.

gracji, Lelewel projektował ustanowienie władzy emigracyjnej z inicjatywy Komisji Sejmowej; mieli ją wybrać emigranci. Komisji sejmowej przysługiwałoby prawo wglądania w czynności władzy emigracyjnej. A więc władza emigracyjna, nosząca miano Rady Najwyższej, miała być uzależniona od Komisji sejmowej, czyli pośrednio od sejmu — władzy narodu całego. Może J. Lelewel sądził, że władza emigracyjna, powstała z inicjatywy komisji sejmowej, będzie posiadała większy autorytet wśród ogółu emigrantów, niż Komitet Narodowy Polski, któremu on przewodniczył, i większy od Komitetu Emigracji Polskiej, powstałego z inicjatywy przebywających w zakładach emigrantów, a pozostającego pod prezydencją popularnego na emigracji generała Józefa Dwernickiego. Nie zapomniał też Lelewel w projekcie o Komisji sejmowej o wydawaniu odezw do ludów, celem skaptowania ich dla sprawy polskiej. Pod tym względem Komisja sejmowa miała być kontynuatką Komitetu lelewelskiego.

5 stycznia 1833 r. na posiedzenie stawiło się 33 członków sejmu. Większością 19 głosów zebrani wypowiedzieli się za natychmiastowem rozpoczęciem obrad oraz za wyborem prezesa. Wobec wyniku głosowania, Antoni Ostrowski, który przewodniczył, oświadczył, że sesja parlamentu została otwarta, zgodnie z wolą większości zebranych sejmu.

W odpowiedzi na uchwałę z dn. 5 stycznia, jedenastu członków izby poselskiej i senatu z Adamem Czartoryskim na czele opracowało deklarację, odczytaną na prywatnem posiedzeniu sejmu w dniu 8 stycznia (wszystkiego zebrało się 21 reprezentantów). Deklaracja 11-u interpretuje uchwały z dn. 19 i 26 lutego 1831 r. w ten sposób, że o ile jest komplet 33 posłów, sejm ma prawo się zebrać, nie jest to jednak nakazem. Sejm może rozpocząć obrady wówczas dopiero, kiedy za tem wypowie się minimum 33 posłów. W danej chwili podpisujący deklarację nie widzą konieczności rozpoczęcia legalnych obrad sejmowych, przeciwnie, uważają, że skutki ich mogłyby być zgubne zarówno dla Polski, jak i dla emigrantów. Wreszcie ci, których podpisy widnieją na deklaracji, nie negując niezbędności sejmowania w przyszłości, oświadczają, że w czasie najbliższym na żadne posiedzenie nie przybędą. Deklaracja 11-u wywołała dyskusję. Jedni twierdzili, że przeciwnicy sejmowania czynią nawrót do „veto“, nie podporządkowując się woli większości, co jest despotyzmem mniejszości. Drudzy utrzymywali, że mniejszość bynajmniej nie wprowadza „veto“, a postępuje zgodnie z przekonaniem; nie niweczy ona sejmu, ale widzi wszczynanie obrad w danej chwili za zbędne; w odpowiedzi na argument despotyzmu mniejszości nad większością, wysunięto kontrargu-

ment, że większość nie powinna despotycznie traktować mniejszości <sup>4)</sup>.

Wobec negatywnej postawy obozu Czartoryskiego do rozpoczęcia prac sejmowych nie doszło. „Interesa sejmowe — pisał poseł Stanisław Worcell — idą, jak szły, to jest nie idą wcale“. Worcell traci wiarę, aby sejm doszedł do skutku, i pisze: „Sejm zgnił już i podobno na wieki“ <sup>5)</sup>.

Istotnym powodem niechęci Czartoryskiego i jego zwolenników do obrad sejmowych była z jednej strony obawa, że rząd francuski, nie chcący z powodu sprawy polskiej zadraśnić dyplomatycznych z Rosją, nie pozwoli na ich wszczęcie; z drugiej strony Czartoryski i jego zwolennicy obawiali się, że na obradach będzie poruszona kwestja wyprawy Józefa Zaliwskiego do Polski i udzielenia jej poparcia <sup>6)</sup>, a angażowaniu się w zbrojne przedsięwzięcie o charakterze ludowo-rewolucyjnym był przeciwny obóz Czartoryskiego. Należy zaznaczyć, że o zamierzonej wyprawie Zaliwskiego na emigracji wiedziano, ponieważ jej organizatorzy nie przestrzegali należytej ostrożności.

Idea ukonstytuowania sejmu na emigracji w tym czasie była wśród polskiego tułactwa bardzo popularna. Wkrótce po deklaracji jedenastu odezwały się głosy, domagające się zebrania sejmu. Generał J. Dwernicki, jako prezes Komitetu Emigracji Polskiej, czyniąc zadość prośbom emigrantów różnych zakładów, a przedewszystkiem podoficerów i żołnierzy przebywających w Bourges, za pośrednictwem Antoniego Ostrowskiego w imieniu emigracji wzywa reprezentantów do rozpoczęcia prac sejmowych. Na tem samym stanowisku, co Dwernicki, stanęły adresy do członków sejmu: Rady Polaków w departamencie de l'Indre, Le Puy oraz Rady zakładu w Besançon. W zachowaniu się stronników Czartoryskiego widziano wskrzeszenie „liberum veto“ <sup>7)</sup>.

W „Pielgrzymie Polskim“ ukazał się wiersz: „Do posłów polskich“, w którym autor woła pod adresem oponentów sejmowania:

Korzcie się, korzcie, ten będzie najwyższy,  
Kto się przed Prawdą najbardziej uniży,  
Wiecie, gdzie Prawda? W większości zdań mieszka <sup>8)</sup>.

<sup>4)</sup> L. Gadoń. II, str. 210—218, S. Szpotański. „Biblioteka Warszawska“ 1908. T. II, str. 107—109, W. Zwierekowski, str. 21, 22, 25.

<sup>5)</sup> Arch. Rap. 1265. Korespondencja Joachima Lelewela. List St. Worcella z dn. 19 marca 1833 r.

<sup>6)</sup> W. Zwierekowski, str. 3.

<sup>7)</sup> S. Szpotański. „Biblioteka Warszawska“ 1908, t. II, str. 102—110. W. Zwierekowski, str. 23, 24, 25.

<sup>8)</sup> Pielgrzym Polski, str. 65.

Nurtuje w wspomnianym wierszu wielka wiara w sejm i w jego autorytet moralny w narodzie:

Wszak na was wszystkich obrócone oczy,  
 Każcie, ostatnia krew się nam potoczy,  
 Zbierzcie się cicho, naznaczcie godzinę,  
 Całą w powstaniu ujrzycie krainę<sup>9)</sup>.

Według koncepcji Adama Mickiewicza, zawartej w memorjale p. t. „Myśli moje o sejmie polskim“, parlament polski nie powinien ograniczać się jedynie do roli władzy legalnej polskiego narodu, ale powinien stać się moralną władzą ludów Europy. A w tym celu sejm polski musi proklamować zasady swoje, które będą fundamentem wolności ludów. Należy uważać wszystkie istniejące rządy za nieprzyjaciół; ponieważ instytucje reprezentacyjne w Europie nie są wyrazem woli ludów, sejm polski ma proklamować, że on tę wolę ludów będzie wyobrażać. Gdyby sejm, na skutek prześladowań, został zniewolony do opuszczenia Francji, przeniesie obrady do Anglii, a gdyby i tam uniemożliwiono mu pracę, przeniesie się do Ameryki, aby zabierać głos w sprawie wolności. „Myśl, że jesteśmy rycerzami wolności powszechnej — powiada A. Mickiewicz — podniosłaby każdego w jego własnych oczach, a potrzeba wielkiej myśli dla obudzenia ducha wielkich poświęceń się“<sup>10)</sup>. Powyższy memorjał A. Mickiewicz przedstawił Czartoryskiemu, który wobec niego zajął stanowisko negatywne.

Zupełnie odmienne stanowisko, niż Mickiewicz wobec sejmu polskiego zajmowało Towarzystwo Demokratyczne Polskie; było ono dalekie od mickiewiczowskiego poglądu na rolę sejmu, jako organu wszechuropejskiej wolności. Nietylko nie widziało w nim reprezentanta woli ludów, ale uważało, że nie jest wyobrazicielem woli całego narodu polskiego, a tylko jego części — uprzywilejowanych. Zarzucało mu Towarzystwo Demokratyczne Polskie proklamowanie monarchji konstytucyjnej, a nie republiki w okresie insurekcji listopadowej, nierozwiązanie kwestji społecznej, wreszcie, stałą chwiejność w dobie powstania; a w enuncjacji 16 stycznia 1833 r. Towarzystwo Demokratyczne Polskie, uważając sejm za twór niedołączny, zarzuciło mu, że przyczynił się do upadku powstania listopadowego. „Członkom sejmu za to, co nagrzeszyli, należy żebrać przebaczenia przed nieubłaganą historją, bo imiona ich pod jej pręgierz należą,“<sup>11)</sup>.

<sup>9)</sup> Pielgrzym Polski, str. 65.

<sup>10)</sup> J. T r e t i a k. *Bohdan Zaleski*. Cz. I, str. 38, 39. *Artykuły polityczne Adama Mickiewicza*. Kraków 1893, str. 13, 14.

<sup>11)</sup> L. G a d o n, t. II, str. 218, 219.

Krytyczne głosy i niewiara w władzę prawodawczą powstania listopadowego, w początkach r. 1833 były jeszcze unikatem. Ogół emigrantów pragnął, aby sejm, wyposażony w rozległe atrybucje, kiedy z wrogiem toczył się bój o Polskę, teraz przemówił i działał, a w razie potrzeby wezwał rodaków do nowych zapasów o wolność. Joachim Lelewel, idąc za głosem emigrantów, pragnących ukonstytuowania sejmu na wychodźstwie, a po deklaracji jedenastu, straciwszy wiarę w zebranie się kompletu członków parlamentu, wysuwa w pierwszych miesiącach 1833 roku koncepcję związku sejmowego.

Pragnąc, aby odzywał się głos narodu, i stojąc na stanowisku, że ten obowiązek przede wszystkim ciąży na członkach sejmu, Joachim Lelewel wygotował akt zawiązania związku sejmowego. Członkami związku sejmowego mogą być tylko posłowie, deputowani i senatorowie parlamentu insurekcyjnego. Zapoczątkować go mają reprezentanci, przebywający w Paryżu. Celem umożliwienia akcji związkowi sejmowemu projektuje Lelewel, aby obecność pięciu jego członków była wystarczająca do przedsięwzięcia czynności. Nie jest rzeczą konieczną załatwianie spraw na sesjach; członkowie związku sejmowego, w liczbie przynajmniej pięciu, zamieszkali w różnych miejscowościach, mogą się z sobą porozumiewać w drodze korespondencji. Akt opublikowany przez pięciu członków jest prawomocny; ogłasza się go w imieniu związku sejmowego. Ten ostatni w razie zebrania się kompletu sejmowego na obrady złoży sprawozdanie z swojej działalności<sup>12)</sup>. Poza tem związek sejmowy ma zająć się opracowaniem odezwy do Polaków, przebywających na emigracji, w której będzie mowa o misji polskiego tułactwa, oraz pochlebna opinia, że tułacze powołanie swe spełniają. Należy wystosować odezwę nie tylko do emigrantów, ale także do rodaków przebywających na ziemiach polskich<sup>13)</sup>.

Równocześnie z staraniami o powołanie do życia związku sejmowego, J. Lelewel projektuje, zachęca innych i sam pracuje nad zawiązaniem konfederacji. Jest rzeczą prawdopodobną, że związek sejmowy miał być etapem do realizacji idei konfederacji. Na notatce, pisanej ręką J. Lelewela na niewielkim kawałku papieru, bez daty i jego podpisu, obok mowy o związku sejmowym i odezwach do emigrantów oraz rodaków w kraju, widnieje lakoniczne zdanie: „Organizacja... Konfederacji”<sup>14)</sup>. Z tego wypadaloby wnosić, że związek mający załatwić wyszczególnione w notatce sprawy, również przyłoży się do zorganizowania Konfederacji. Listy Lelewela z pierwszej połowy roku

12) Arch. Rap. 1253. Papiery sejmu polskiego na emigracji.

13) Arch. Rap. 1253. Papiery sejmu polskiego na emigracji.

14) Arch. Rap. 1253. Papiery sejmu polskiego na emigracji.



1833 świadczą, że w tym samym czasie, kiedy podnosił myśl związku sejmowego, dążył także do zawiązania konfederacji. Więcej uwagi i czasu poświęcał sprawie uformowania konfederacji, niż związkowi sejmowemu. Widocznie idea konfederacji była mu droższa. Na podstawie tego, że J. Lelewela bardziej absorbowwała myśl konfederacji, niż związku sejmowego, wypada wnosić, że ostatecznym celem jego usiłowań było uformowanie pierwszej. Ponieważ jednak uczony jednocześnie czynił usiłowania powołania do życia, bądź związku sejmowego, bądź konfederacji, wypada sądzić, że w razie, gdyby mu nie udało się zrealizować idei konfederacji bezpośrednio, zamierzał zorganizować związek sejmowy, który z kolei zająłby się zawiązaniem konfederacji. Myśl konfederacji zrodziła się w głowie Lelewela, jakgdyby w odpowiedzi na uniemożliwienie przez Czartoryskiego i jego adherentów rozpoczęcia obrad sejmowych, co, jak już wiemy, w niektórych sferach emigracyjnych było komentowane, jako powrót do liberum veto. Niejako odpowiedzią na liberum veto miała być konfederacja.

Joachim Lelewel, jako badacz historii narodu polskiego, wielokrotnie w nauce miał sposobność stykania się z konfederacjami, zastanawiania się nad ich rolą w dziejach Polski i wyrobienia sobie o nich opinii. W pracy p. t. „Polityka, stan i urządzenie Rzeczypospolitej podaje definicję konfederacji, jako związku „pewnej części narodu, dla zabezpieczenia praw, swobód i całości ojczyzny”<sup>15)</sup>. Roztrząsając niektóre konfederacje, dochodzi do konkluzji, że dzięki nim Rzeczpospolita doświadczyła dużo dobrego, więcej jednak złego<sup>16)</sup>. Szerzej nad konfederacjami zastanawia się Lelewel w pracy p. t. „Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej”. Przytaczając pochlebny pogląd na konfederacje polskie J. J. Rousseau'a utrzymuje J. Lelewel, że wiązały się one celem powstrzymania złego kierunku sprawy publicznej i niedopuszczenia do wykroczeń zwierzchności, wreszcie, w obronie praw narodowych i wolności. Podnosi zasługi konfederacji, jak warszawskiej z r. 1573, która zapewniła Polsce pokój religijny, jak tyszowieckiej, która przeciwstawiała się wykroczeniom wewnętrznym i nieprzyjacielowi zewnętrznemu, a w rezultacie ocalała państwo. Uważa Lelewel, że również dodatnią rolę odegrała konfederacja wielkopolska (czasy Jana Kazimierza), występująca w sprawie Lubomirskiego, ponieważ przyczyniła się do zabezpieczenia konstytucji. Z biegiem czasu, powiada Lelewel, zawiązanie konfederacji powodowało uformowanie przeciw-

---

<sup>15)</sup> J. Lelewel. *Polska, Dzieje i rzeczy jej*. Poznań 1858, I, str. 269, 270.

<sup>16)</sup> J. Lelewel, t. I, str. 271.

konfederacji, i obie, zamiast bronić praw, walczyły przeciwko sobie i „rozrywały rzeszpospolitą”<sup>17)</sup>.

Nie zajmując stanowiska negatywnego wobec tych konfederacji, które w Polsce przedrozbiorowej występowały w obronie prawa gwałconego i wolności, w r. 1836 napisał J. Lelewel w „Roczniku Emigracji Polskiej”: „To hasło nieraz w starodawnej Polsce ruch narodowy w obronie wolności wywołało i Polskę z toni upadku dźwigało”<sup>18)</sup>.

Niemożliwość ukonstytuowania sejmu na emigracji i dodatni pogląd na konfederacje, które w obronie prawa i wolności występowały, każały J. Lelewelowi rozpocząć starania o zawiązanie konfederacji na tułactwie, która przemawiałaby i działałaby w imieniu narodu i byłaby jego władzą.

W pomysł J. Lelewela w pierwszym rządzie zostali wtajemniczeni: Walenty Zwierkowski, wierny przyjaciel wielkiego uczonego i Antoni Ostrowski, przewodniczący prywatnych obrad członków sejmu. Za rzecz niezbędną uważał J. Lelewel opracowanie aktu konfederacji, do czego zdaniem jego jest jednak jeszcze czas<sup>19)</sup>. Pierwotną myślą Lelewela była konfederacja zawiązana przez część członków sejmu i dlatego w swoje plany wtajemniczył Antoniego Ostrowskiego. W lutym, w liście do W. Zwierkowskiego pisał Lelewel: „Wojewoda<sup>20)</sup>, chciałby, ale stęka i nie może”<sup>21)</sup>. Antoni Ostrowski w marcu 1833 r. uważał, że zawiązanie konfederacji jest przedwczesne, jednakże sądził, że tę ideę w przyszłości może trzeba będzie zrealizować. „Bo ja nie przeczę — powiada wojewoda — że na tem może skończyć wypadnie, jeżeli, jeżeli; ale że już, już, to mi się nie zdaje”<sup>22)</sup>. Równocześnie A. Ostrowski ostrzega J. Lelewela, że nie otrzymał żadnej zachęty do „działania sejmowego konfederacyjnie” od emigrantów z zakładów i od „poważnych patrijotycznych potęg” i stąd dochodzi do konkluzji, iż w danej chwili ta idea popularna nie jest<sup>23)</sup>. Ma wojewoda pretensje do Lelewela, że mu nie wyjawiał, na czym buduje plan cały, i sposobu jego wykonania, oraz pisze: „Zakomunikujże mi to wszystko, kiedy mnie chcesz przekonać, że pora właśnie teraz po temu”<sup>24)</sup>.

17) J. Lelewel, t. III, str. 322, 323, 325, 456.

18) Rocznik Emigracji Polskiej, str. 27.

19) Arch. Rap. 1277. Listy J. Lelewela do W. Zwierkowskiego. List z dn. 14 lutego 1833 r.

20) Antoni Ostrowski.

21) Arch. Rap. 1277. List z dn. 14 II 1833 r.

22) Arch. Rap. 1265. Korespondencja J. Lelewela. List A. Ostrowskiego z dn. 7 marca 1833 r.

23) Arch. Rap. 1265. List A. Ostrowskiego z dn. 7 marca 1833 r.

24) Arch. Rap. 1265. List A. Ostrowskiego z dn. 7 marca 1833 r.

W innym znów liście chce wojewoda, aby Lelewel podał plan w sprawie konfederacji „w sposób praktyczny, a nie z zawłósciami mistyki“, i pyta się posła żelechowskiego: „jaki akt zwołania czł (onków) sejmu, jakie w nim objawić dalszego postępowania główne zasady? i t. p.“, a wreszcie pisze: „Słowem, nie przyjmuję nigdy odpowiedzialności przed szanownym kolegą, żem za jego radą nie poszedł w tem, co teraz chcesz, aby zgadywano, iż jest do przedsięwzięcia, dopóki swej myśli otwarcie, dokładnie nie wyłożysz, a tego podobno nie lubisz“<sup>25)</sup>. W liście z 20 marca 1833 r. brzmi już bardzo wyraźnie nuta żalu, że Lelewel nie chce być otwartym, „choćby też nie do samego dna, bo do tego pretensji rościćbym nie miał jeszcze prawa, ale coś więcej przecie, jak dla drugich, bo na to zasługuję, bo nie kryję się z mym sposobem myślenia“<sup>25)</sup>.

Jeszcze w marcu J. Lelewel, zrezygnowawszy z myśli zawiazania konfederacji w porozumieniu z Antonim Ostrowskim, powziął plan uformowania konfederacji republikańskiej. Zapoczątkować ją miał zakład emigrantów w Bourges<sup>27)</sup>, a tem samem Lelewel zrezygnował z myśli, aby inicjatywa wyszła od posłów sejmowych, a pragnął teraz realizacji swojej koncepcji z inicjatywy samych emigrantów. W ten sposób zakład w Bourges dałby początek w zawiązaniu konfederacji, a następnie inne połączyłyby się i wreszcie powstałaby konfederacja generalna. Tryb postępowania w wiazaniu konfederacji byłby ten sam, jaki najczęściej stosowano przy formowaniu związków konfederackich w Polsce przedrozbiorowej: od konfederacji partykularnej, początkującej, poprzez konfederacje partykularne, wiążące się na wezwanie początkującej, do konfederacji generalnej. Walenty Zwierkowski prosił Lelewela o poważne potraktowanie tej sprawy i najrychlejsze zawiązanie konfederacji, obiecując do niej przystąpić<sup>28)</sup>. Z własnej inicjatywy, czy też w porozumieniu z Lelewelem o konfederacji republikańskiej myślał także Karol Różycki. Stanisław Worcell donosi Lelewelowi, przebywającemu w Tours, że w Paryżu był K. Różycki, celem „zawiazania rodzaju konfederacji tułackiej, opartej na republikańskim wyznaniu wiary“<sup>29)</sup>. Aby się w tej sprawie porozumieć z Lelewelem, Bohdan Zaleski wybierał się do Tours<sup>30)</sup>.

---

25) Arch. Rap. 1265. List A. Ostrowskiego z dn. 10 marca 1833 r.

26) Arch. Rap. 1265. List A. Ostrowskiego z dn. 20 marca 1833.

27) Arch. Rap. 1277. Listy J. Lelewela do W. Zwierkowskiego. List z dn. 28-go marca 1833 r.

28) Arch. Rap. 1265. List W. Zwierkowskiego do J. Lelewela z dn. 31 marca 1833 r.

29) Arch. Rap. 1265. List St. Worcella do J. Lelewela z dn. 19 marca 1833 r.

30) Arch. Rap. 1265. List St. Worcella do J. Lelewela z dn. 19 marca 1833 r.

Emigranci w Bourges podjęli inicjatywę konfederacji republikańskiej pod nazwą Zjednoczenia. Z tej nazwy Lelewel był niezadowolony<sup>31)</sup>. Gdyby wszystko dobrze poszło, zdaniem Lelewela do konfederacji przystąpią emigranci z l'Indre i Puy<sup>32)</sup>. Nie był jednak zadowolony z akcji przedsięwziętej przez emigrantów w Bourges. „W Bourges punkt środkowy działania źle poczęty — pisze Lelewel w maju do Zwierkowskiego — Kontent byłem, że mnie w to nie wmieszano. Pokazało się, że niedobrze: poprawują i mają mnie komunikować“<sup>33)</sup>. W tym samym liście powiada Lelewel, że może nie byłoby przedwczesnym pomyśleć o konfederacji w Szwajcarii<sup>34)</sup>. Myśl zawiązania konfederacji w wspomnianym kraju przyświecała Lelewelowi już w kwietniu W. Zwierkowski wyrażał gotowość udania się do Szwajcarii i chciał, aby Lelewel dał mu instrukcję<sup>35)</sup>. W Szwajcarii przebywali emigranci polscy, niedoszli uczestnicy wyprawy frankfurckiej.

Zachodzi pytanie, dlaczego J. Lelewel i ci, którzy jego usiłowania popierali, uważali za rzecz nagłą uformowanie konfederacji w pierwszej połowie 1833 r., bezpośrednio po niemożności ukonstytuowania sejmku na skutek deklaracji jedenastu.

W życiu politycznym ówczesnej Europy widziano wiele symptomatów przedrewolucyjnej gorączki. Energiczną akcją przeciwrządową we Francji prowadziły organizacje republikańskie, której towarzyszyło wymowne niezadowolenie robotników z gruntujących się rządów burżuazji. Niemieccy radykali zmierzali do obalenia w drodze rewolucji rządów samowładnych. Rewolucjoniści włoscy z pod znaku J. Mazziniego wierzyli, że w Italji nastąpi wybuch rewolucyjny, który położy kres stosunkom panującym w tym kraju. Rozpowszechniona była wśród rewolucjonistów wiara w bliski wybuch ogólnoeuropejskiej rewolucji, w której z jednej strony barykady będą rządy i uprzywilejowani, z drugiej ludy, połączone węzłami braterstwa. Polscy emigranci — demokraci, którzy mniemali, że w ogniu rewolucyjnych walk nastąpi odrodzenie Polski, na przyszłość patrzyli przez pryzmat własnych aspiracji, nadziei i tęsknot. „Pożądliwi jesteśmy odmian politycznych; jak żeglarze nagle zatrzymani w pół drogi ciszą morską, wyglądamy na niebie plamy, chmurki zapowiadającej wiatr, choćby nawet burzę, byleśmy z miejsca ruszyli. Stąd z najmniejszej wiado-

---

31) Arch. Rap. 1277. List Joachima Lelewela do W. Zwierkowskiego z 12-go maja 1833 r. Lelewel pisze: „Ależ tytuł dobrali: Zjednoczenie!“

32) Arch. Rap. 1277. Lelewel do W. Zwierkowskiego z 12 maja 1833 r.

33) Arch. Rap. 1277. Lelewel do W. Zwierkowskiego z 12 maja 1833 r.

34) Arch. Rap. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z 12 maja 1833 r.

35) Arch. Rap. 1265. List W. Zwierkowskiego do J. Lelewela z dn. 28 kwietnia 1833 r.

mości tyle wniosków i oczekiwań“ — powiada Adam Mickiewicz w artykule: „Co nam wróżą wypadki na wschodzie“, umieszczonym na szpaltach „Pielgrzyma Polskiego“<sup>36)</sup>. Ciężka dola tułacza dawała się we znaki polskim emigrantom:

Kto nosił szkarłat, dziś ogniska nie ma;  
Kto mieczem straszył, dźwiga kij pielgrzyma.  
Tęsknią do matki między cudzą zgrają,  
Po cudzych drogach pieśni swe śpiewają,  
Proszą wytchnienia pod cudzą gospodą,  
Cudzą swe rany obmywają wodą<sup>38)</sup>.

I może niejeden tułacz zdala od kraju, tęskniąc do ziemi ojczystej myślał, jak poeta:

Nieszczęśliwi my!  
Wspomnieć serce drży.  
Orły lecą, gwiazdy cieką:  
Kraj w okowach, ty daleko,  
A w około łzy<sup>39)</sup>.

W kraju ucisk rósł. W Królestwie Polskiem konsystowała olbrzymia armja rosyjska; na mieszkańców nałożono kontrybucję w kwocie 22 milionów rubli. Znęcano się nad dziećmi; chłopców w wieku lat 7 do 16, którzy byli synami polskich emigrantów politycznych, ludzi ubogich, wreszcie sierotami i ulicznikami, oddawano do specjalnych bataljonów. Zorganizowano krucjatę przeciwko polskiej nauce i oświacie. Cofnięto konstytucję z roku 1815; wprawdzie w r. 1832 ogłoszono statut organiczny Królestwa Polskiego, ale poto, by jego postanowień nie przestrzegać. Był wielki kontrast między stanem ziem polskich, a marzeniami emigrantów, wyznającymi demokratyczną wiarę, o Polsce wielkiej, w szaty republikańskie przyodzianej, o wolnej Ojczyźnie, stawiając na wysokim piedestale godność człowieka i jego prawa.

Joachim Lelewel, pierwszy na emigracji jako prezes Komitetu Narodowego Polskiego, publicznie rzucił hasło braterstwa ludów i w przymierzu ludów i ich rewolucyjnem działaniu przeciwko rządóm dotychczasowym widział gwarancję zmartwychwstania Polski. W oczekiwa-

<sup>36)</sup> Pielgrzym Polski, str. 5.

<sup>38)</sup> Pielgrzym Polski. Stefan Witwicki. Poezja biblijna. Esdrasz i Anioł Uriel, str. 29.

<sup>39)</sup> Tygodnik Emigracyi Polskiej. Cz. VIII, str. 16.

niu doniosłych wypadków<sup>40)</sup> nie chciał, aby naród polski nie posiadał władzy narodowej i stąd w pierwszej połowie 1833 r. rodzi się myśl zawiązania konfederacji oraz zostają podjęte starania około jej zorganizowania we Francji, bądź w Szwajcarji. Wieści o ucisku kraju, o gwałtach moskiewskich, również przekonywały Lelewela o niezbędności zorganizowania władzy, któraby przeciwko przemocy, w obliczu narodu polskiego, emigracji i ludów europejskich protestowała. Nie udało się jednak J. Lelewelowi w r. 1833 powołać do życia konfederacji. Wkrótce po próbach jej zawiązania musiał Francję opuścić.

Komitet Narodowy Polski, którego J. Lelewel był prezesem, w r. 1832 wydał odezwę do Rosjan. Na żądanie ambasadora rosyjskiego w Paryżu Pozzo di Borgo, został wraz z pięcioma innymi członkami Komitetu usunięty z stolicy Francji. W ostatnim dniu grudnia wyjechał z Paryża do Lagrange, majątku już wiekiem pochylonego gen. Lafayette'a, uczestnika walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wielkiej Rewolucji Francuskiej, rewolucji lipcowej, przyjaciela Polski. Komnaty jego zamku zdobyły portrety wodza polskiej insurekcji z r. 1794 — T. Kościuszki i mężów walk o niepodległość amerykańską — Waszyngtona i Franklina oraz pamiątki z rewolucyj, których za jego długiego życia było wiele<sup>41)</sup>. Ponieważ Lelewel opuścił Lagrange i udał się na prywatne posiedzenie sejmu do Paryża, o czym wiedziały władze francuskie, został usunięty do Tours. Pomimo protestów, Lelewel był deportowany w asyście siły zbrojnej. „Prowadzono mnie tedy do Tours, jak ostatniego zbrodniarza“<sup>42)</sup> — powiada projektodawca konfederacji. Podczas pobytu w Tours otrzymał nadzwyczaj serdeczne pismo z Bergerac, zaopatrzone w 101 podpisów polskich tułaczy. Zakład w Bergerac, w większości swej składając się z młodzieży, która od Lelewela uczyła się „wielkich praw człowieka i narodów“, wzywa go do siebie. „Przybądź i nauczaj dalej młodzież Twoją; niech samotna myśl Twoja nie ginie między obcemi murami, co nie rozumieją Twojej polskiej myśli. Przybądź i wyucz wielkiej Twojej sztuki, wyucz nas dumać po swojemu na mogiłach starej Polski, i z nad grobów jej pokaż nam czarowny twój obraz zmartwychwstającej przyszłej młodej Polski — dokończ swoje dzieło, tu

<sup>40)</sup> Daleki od radykalizmu Antoni Ostrowski w liście do Lelewela z dn. 7-go kwietnia 1833 r., pisał: „W Paryżu wszystko, jak na wulkanie, starcia się stronnictw coraz żywsze, i bliższe zmaterializowanie się i tak wszędzie, w Niemczech mocno się burzą — wiele o tym gadają, że bliskimi tam wielkie wypadki“ etc., etc. Arch. Rap. 1265. Korespondencja J. Lelewela.

<sup>41)</sup> I. Domejko. *Pamiętniki 1831—1838*. Kraków 1908, str. 148.

<sup>42)</sup> J. Lelewel. T. XX, str. 181.

znajdziesz serca, co Cię rozumieją i kochać Cię będą" <sup>43)</sup>. Niedługo trwał pobyt Lelewela w Tours; w lipcu otrzymał rozkaz ministra spraw wewnętrznych d'Argout opuszczenia Francji. Emigranci polscy w Szwajcarji wzywali go do siebie <sup>44)</sup>. Nie wiedzieli, że zabroniony mu został wyjazd do Szwajcarji i Niemiec. Tułacze zamieszkali w departamencie Indre wystosowali do J. Lelewela pismo, w którym stwierdzają, że z bólem przyjęli wiadomość o nowem jego prześladowaniu i wyrażają nadzieję, iż nie załamie się psychicznie pod brzemieniem nowego ciosu. Podkreślają następnie emigranci z departamentu Indre bezinteresowność Lelewela, zupełne zapomnienie o swojem ja w pracy publicznej i ubóstwo, które godnem jest jego republikańskich cnot. Ponieważ czeka go droga, wymagająca kosztów, rodacy posyłają mu 100 franków <sup>45)</sup>. Leleweł zaofiarowaną sumę zwrócił, twierdząc, że bogatym nigdy nie był i do ubóstwa jest przyzwyczajony. Do tego, co go spotkało, był przygotowany, więc nie jest w gwałtownej potrzebie <sup>46)</sup>. 3 sierpnia 1833 r. Leleweł opuścił Tours i

<sup>43)</sup> Arch. Rap. 1265. Polacy w Bergerac do obywatela Joachima Lelewela (23 marca 1833 r.).

<sup>44)</sup>

Bienne, d. 24 lipca 1833 r.

Nr. 414.

Rada Gospodarcza Tułaczów polskich na ziemi Szwajcarskiej do obywatela Joachima Lelewela.

Z ziomeków, których zaufanie narodu u steru postawiło, Tyś jeden onego nie zdradził, przez wyrwanie w zasadach, które my podzielamy. Wierny zawsze swej wierze politycznej czyniłeś, co Ci Twe zdolności dozwalały, z gorliwością prawemu Polakowi nieodłączną. Nieprzyjaciele jednak tych zasad, wielbiciele spróchniałego systemu, konspirujący przeciwko nam ciągle, stawili Ci przeszkody i przykrości, a porozumiawszy się z absolutami miejscowemi, potrafilo Cię oddalić z miejsca, gdzieś mógł, obywatelu. korzystniej pracować — dziś jeszcze dalej Cię gonią. Lecz spodziewamy się, że to Twej wytrwałości nie zachwieje. I my przez nich dręczeni jesteśmy, i nas spotwarzają w nieszczęściu, i na nasz niedostatek i potrzeby patrzą z obojętnością lub z tajemnem zadowoleniem. Triumf ten czasowy pomnaża ich ciężkie grzechy przeciw wolności i Ojczyźnie, a tych brzemień niedługo znośić będą w stanie. Obywatelu! Cierpienia Twoje osładzałoby pewnie połączenie z rodakami — przyjemnieby nam było widzieć Cię wpośród nas podwójnych tułaczów — ale Ty znasz lepiej, gdzie Ci udać się należy. Do Twojej więc oddajemy woli wybór miejsca na to niedługie wygnanie. W każdym razie bądź pewny naszego szacunku. Sekretarz Rady Gregorowicz. L. Oborski. K. Paszkowicz. Felix Nowosielski. Emeryk Staniewicz. Fr. Gordaszewski. Arch. Rap. 1265.

<sup>45)</sup> A. Sławiński. *Z Paryża do Brukseli (Kartka z życia Joachima Lelewela)*. „Przegląd Historyczny“ 1924 r., str. 89. Arch. Rap. 1265. Rada Polaków zgromadzonych w departamencie de l'Indre do obywatela Joachima Lelewela (Chateauroux. 20 VII 1833 r.).

<sup>46)</sup> A. Sławiński, l. c., str. 89. Arch. Rap. 1265. Dopisek Lelewela na piśmie Rady Polaków zgromadzonych w departamencie de l'Indre.

wyruszył w kierunku granicy belgijskiej. Wielki uczony, profesor uniwersytetu wileńskiego, poseł sejmowy, minister za dyktatury Chłopskiego, członek Rządu Narodowego, prezes Towarzystwa Patriotycznego, prezes Komitetu Narodowego Polskiego i projektodawca Konfederacji, szedł w kaszkiecie, ubrany w niebieską bluzę, jaką nosili rzemieślnicy i robotnicy francuscy, zarzuciwszy tłumok na plecy<sup>47)</sup>. Po drodze zatrzymywał się w miastach francuskich. 15 września w Arras w chwili opuszczania Francji wydał protestację<sup>48)</sup>, w mocnych słowach zredagowaną i kończył ją pożegnaniem rodaków, którzy zostali we Francji: „żegnam was, ziomkowie, którzy zostajecie we Francji i nad którymi tyranja ciężać nie przestaje. Każdy z nas, wypędzonych z tej Francji, z którą nie przestajem łączyć naszych przeznaczeń, unosi z sobą duch narodowy, myśli i uczucia narodowe; każdy z nas zniesie za waszym przykładem wszystkie cierpienia, wszystkie losu koleje, nie zamiedba żadnej pory działania. Nadaremnie usiłują przytłumić nasz głos narodowy, nasze skargi, nasze życzenia, nasze wymagania: z więzień Syberji, z pustyń Ameryki, jeżeli do nich wypchnięci będziemy, głos ten wznosić się i sen tyranów przerywać będzie“<sup>49)</sup>. W tydzień potem przybył do Brukseli, gdzie zamieszkał.

J. Lelewel był szczupły, o oczach nieco zapadłych, trzymał się pochyło, mówił trochę przez nos, nie miał zwyczaju patrzenia prosto w oczy. Cechowała go prostota republikańska. Ubogo mieszkał, skromnie się ubierał oraz żył bez szczęścia osobistego i wygód. Nie przyjmował zapomóg od rządu, ani wsparcia od rodaków<sup>50)</sup>. Sam ubogi, chętnie wspierał głodnego tułacza. Rodaków na tułacze zachęcał do życia skromnego, do imania się pracy w rzemiośle, celem uniezależnienia się od rządu Ludwika Filipa, który wypłacał polskim wychodźcom subsydja pieniężne. Odznaczał się pracowitością, z zamiłowaniem oddawał się badaniom naukowym. Z Brukseli pieszo odbywał podróże do bibliotek w Louvain, Liège i Namur. Uważał siebie za demokratę i republikańczyka i inni go za wyznawcę zasad demokratycznych i republikańskich poczytywali. Cechował J. Lelewela głęboki patriotyzm, który kazał mu wierzyć w nadejście dnia zmartwychwstania Polski. „Tak jest, — mówił w Paryżu na obchodzie 29 listopada 1832 r. —

47) L. G a d o n, t. III, str. 91. A. Ś l i w i ń s k i, l. c., str. 92.

48) J. L e l e w e l, t. XX, str. 175—187. Wzmianka o wspomnianej protestacji znajduje się u A. Ś l i w i ń s k i e g o. „Przegląd Historyczny”, str. 95.

49) J. L e l e w e l. T. XX, str. 187.

50) W „Wspomnieniach z mojego życia“. (T. I, str. 258), pisze Michał Budzyński: „Szczupłe miał utrzymanie z prac swoich, ale żołądka cudzoziemskiego nie przyjął. Pił rano kawę za 20 groszy, jadł obiad z zupy i kawałka mięsa za groszy 12 i potem szedł do kawiarni na kawę za groszy 12 i pół, dla odczytania gazet“.



nasza Polska, nasza kochana ojczyzna, będzie przywrócona w dawnych swoich granicach, i my się do tego przyczynimy. Taka jest nasza wiara. Biada temu, kto o tem wątpi, kto się waha, kto z nas nie wytrwa do końca<sup>51)</sup>. Wstręt miał dla arystokracji, uważał ją za sprawczynię upadku ostatniego powstania, oskarżał o egoizm, a nawet o zdradę. Nienawidził Adama Czartoryskiego i generała Skrzyneckiego<sup>52)</sup>. Na emigracji cieszył się dużą popularnością i miał spory zastęp wielbicieli, dla których był autorytetem w sprawach politycznych. Wierzący w genjusz polityczny Lelewela uciekali się do jego rad, wskazówek i domagali się od niego kreślenia wytycznych postępowania. Często niejasno formułował swoje myśli i zamiary, niejednokrotnie wahał się i popełniał sprzeczności. „Polityka Twoja jest ciemnym welonem obsłonią, straszy drugich... a zatem przestaje być dobrą polityką<sup>53)</sup> — pisał Antoni Ostrowski do J. Lelewela. Przeciwnicy polityczni Lelewela widzieli w nim główne źródło niesnasek i walk w pierwszych latach życia emigracyjnego oraz zarzucali mu zamiłowanie do plotek<sup>54)</sup>.

Potem, kiedy Lelewel przymusowo Francję opuścił, myśl realizacji konfederacji nie upadła. W czerwcu 1834 r. z inicjatywy A. Ostrowskiego w tej sprawie odbyła się narada kilku osób w mieszkaniu pośła Jana Ledóchowskiego<sup>55)</sup>. Głośniejsze o konfederacji zrobiło się w czasie prywatnych narad członków sejmu w r. 1835. Jak przed dwoma laty, tak i teraz chciano ukonstytuowania sejmu. Jak wtedy, tak i w r. 1835 myślano o wydaniu manifestu, który miałby określone oblicze polityczne i byłby protestacją przeciw gwałtom na narodzie polskim dokonywanym. Usiłowania ukonstytuowania sejmu dały wyniki iden-

51) J. Lelewel. T. XX, str. 169.

52) Ignacy Domejko w pamiętnikach pisze: „Dostyc było okazać się nieprzyjacielem Czartoryskiego, Skrzyneckiego i jego stronników, powstawać na panów, na księży, na dawnych ministrów, wodzów, ażeby być poufalej z Lelewalem”. (Str. 114). Budzyński w „Wspomnieniach z mojego życia”, powiada: „Z każdym emigrantem żył przyjaźnie bardzo; ale nie darował żadnemu, jeśli ktoś się śmiał odezwać z obroną księcia Adama, albo z jakim przyjaznym słowem dla Skrzyneckiego. Przeciw tym dwom ludziom pałał jakąś zemstą niewytłumaczoną”. (T. I, str. 261).

53) Arch. Rap. 1265. List A. Ostrowskiego z dn. 20 marca 1833 r.

54) Michał Budzyński w „Wspomnieniach” (T. I, str. 262, 263) pisał: „Mam-że wypisać zagadki? i może zostawić późniejszym pokoleniom wspomnienie o słabości znakomitego historyka? Trzeba: takie dziwactwa i taka słabość często wielkich ludzi bywały udziałem. Bystrzanowski (krawiec z zawodu) i Jastrzębski (fortepianista) przynosili Lelewelowi nowinki garderobiane domów, czy to rodzin polskich, czy belgijskich, a Lelewel namiętnie to lubił. Słuchał ciekawie o zбочnieniach jakiejś mężatki, o poślizgnięciu się nogi jakiejś panny i skoro doń coś podobnego doszło, zanośli pierwszy tę wiadomość do znajomych”.

55) Arch. Rap. 1265. List W. Zwierkowskiego z dn. 3 czerwca 1834 r.

tyczne z przedsięwzięciami dwa lata wstecz. Coraz większym stawało się grono malkontentów wśród członków sejmu, brak pozytywnej pracy władzy prawodawczej potęgował krytycyzm nawet w dawnych szczerych zwolennikach sejmowania i był przyczyną wytworzenia się opinii, że sejm się zdepopularyzował. Kilku posłów czyniło starania zebrania sejmu, a w razie niemożności, wykazania opinii emigracyjnej niepodobieństwa dokonania tego; w tym ostatnim wypadku należy, aby „nieboszczyk“ został publicznie pochowany, a spadek po nim otwarty<sup>56)</sup>. Lelewel skłaniał się ku pogładowi, aby dać pokój usiłowanym zwołania sejmu, powiadając, że należy skończyć „te komedje sejmowe“<sup>57)</sup>.

Wśród takich okoliczności znowu coraz więcej zaczyna się mówić o konfederacji. Lelewel zawiązanie jej doradza, należy jednak przekonać się, czy emigracja ją poprze. Zainicjować konfederację powinno według uczonego kilku posłów; nasamprzód nie należy wymawiać nazwy konfederacji, a mówić wyłącznie o protestacji. Pragnął, aby początek jej dali niektórzy członkowie sejmu, jak Walenty Zwierkowi, Walerjan Pietkiewicz, Worcell, Tyszkiewicz, Hłuszniewicz i kilku innych. Nie chciał Lelewel, aby do założycieli konfederacji należał Ledóchowski i ci, z którymi ostatniego łączyły stosunki przyjacielskie. Zdaniem Lelewela członkiem konfederacji powinien zostać także gen. Dwernicki, nie należy mu jednak przedwcześnie wyjawiać planów, ponieważ o nich powie Ledóchowskiemu. Wierzył, że konfederacji udzieli poparcia Młoda Polska, powstała na gruncie szwajcarskim w r. 1834, oraz osoby cieszące się wziętością. Miał nadzieję, że konfederację poprze Towarzystwo Demokratyczne Polskie, ale wówczas, gdy zostanie „dobrze pomyślana i postawiona“. Widocznym jest, że nie byłby przeciwny, gdyby konfederację poparło także Węgłarstwo. Następnie Lelewel przypomina, że w konfederacjach były tytuły marszałków, regimenterzy, generalicji<sup>58)</sup>.

A więc, Joachim Lelewel wracał znowu do pomysłu komunikowanego w r. 1833 Antoniemu Ostrowskiemu, pragnąc zawiązania konfederacji z inicjatywy członków sejmu. Zamiast władzy narodowej, której wyobrazicielem byłby sejm, chciał ją mieć pod formą konfederacji. Po raz pierwszy Lelewel podniósł myśl poparcia konfederacji przez organizacje polityczne, jak Młodą Polskę i Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Myśli tej nie poruszano w r. 1833; wprawdzie, nie było wówczas Młodej Polski, ale istniało już Towarzystwo Demokra-

<sup>56)</sup> Arch. Rap. 1265. List R. Sołtyka z dn. 30 czerwca 1835 r.

<sup>57)</sup> Arch. Rap. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z dn. 19 lipca 1835 r.

<sup>58)</sup> Arch. Rap. 1265. Papiery sejmu polskiego na emigracji.

tyczne Polskie, egzystowało także Węglarstwo. Chęć skupienia pod egidą konfederacji Młodej Polski i Towarzystwa Demokratycznego Polskiego świadczy, że Lelewel, naskutek bezczynności sejmu, planował nie tylko zorganizowanie władzy narodowej, ale też pragnął zjednoczenia emigracji. Ponieważ nic nie mówił o konserwatystach i ich organizacjach, jasnym jest, że planował zjednoczenie wszystkich demokratycznych elementów i organizacji pod egidą konfederacji. Obok pierwotnej koncepcji konfederacji, jako władzy narodowej, powstała nowa koncepcja konfederacji, jako jednoczycielki demokratycznej emigracji. Nie podawał J. Lelewel szczegółów organizacji, nie mówił o jej zasadach oraz hasłach.

Równocześnie z usiłowaniami ukonstytuowania sejmu szły starania zorganizowania Komitetu. Próba ustanowienia władzy emigracyjnej pod nazwą Komitetu nie została uwieńczona powodzeniem. W r. 1834 upadł Komitet Emigracji Polskiej, któremu przydykował J. Dwernicki. Komisja Korespondencyjna w Poitiers, a następnie w Agen, zajęła się zorganizowaniem wyborów do nowego Komitetu. Wyniki wyborów, które odbyły się w r. 1835 dzięki staraniom Komisji Korespondencyjnej w Agen, zostały podane do publicznej wiadomości 1 lipca. Do Komitetu weszli: gen. Józef Dwernicki, który, otrzymawszy największą liczbę głosów, został prezesem, Walenty Zwierkowski, Jan Ledóchowski, Karol Różycki, Leonard Chodźko, Bohdan Zaleski i Józef Bolesław Ostrowski<sup>62)</sup>. Walenty Zwierkowski, Karol Różycki, Leonard Chodźko i Bohdan Zaleski złożyli mandaty, motywując, dla jakich powodów nie przyjmują godności członków Komitetu. Wobec usunięcia się większości członków z Komitetu, Dwernicki uznał za rzecz niezbędną przeprowadzenie nowych wyborów<sup>63)</sup>. Prawdopodobnie, istotnym powodem rezygnacji czterech członków była niechęć zasiadania w jednym Komitecie z Józefem Bolesławem Ostrowskim, publicystą-oszczercą<sup>64)</sup>.

Wkrótce po niedojszcju do ukonstytuowania Komitetu na prywatnym posiedzeniu członków sejmu 3 października 1835 r. zostały wysunięte dwie koncepcje Lelewela: związku sejmowego i konfederacji. Utworzenie związku sejmowego radził Sołtyk. Propozycję zawiązania konfederacji wysunął Jan Ledóchowski<sup>65)</sup>. Ten ostatni w r. 1833 był jeszcze zdecydowanym zwolennikiem sejmu; z biegiem czasu pod

<sup>62)</sup> Arch. Rap. 1233. Zakład Polaków w Agen do Emigracji Polskiej z dn. 1-go lipca 1835 r.

<sup>63)</sup> Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. VII, s. 17—21.

<sup>64)</sup> L. G a d o n. T. III, s. 33, 34. J. T r e t i a k. Cz. I, s. 77. Kronika Emigracji Polskiej. T. IV. Paryż 1836, s. 97.

<sup>65)</sup> W a l e z y Z w i e r k o w s k i, str. 41.

wpływem niemożności ukonstytuowania, ani sejmu, ani komitetu stał się zwolennikiem konfederacji <sup>66)</sup>. Na posiedzeniu 12 października Ledóchowski ponownie podniósł myśl uformowania konfederacji. Jako argument, uzasadniający potrzebę jej zawiązania, wysunął udaremnione próby ukonstytuowania sejmu i bezpodstawność nadziei, aby to mogło się stać. Równocześnie podkreślił niezbędną „wytknięcia drogi i wiary demokratycznej, gdyż on na dyplomatyczną nie pójdzie”. W ukonstytuowanie sejmu nie wierzyli jego członkowie: Chełmicki i Wieszczycki. Przeciwko formowaniu konfederacji wypowiedział się poseł Jełowicki, uważając, że zawiązanie jej byłoby możliwym tylko wówczas, gdyby na emigracji nie przebywało 33 członków sejmu, a ich według niego jest 48 <sup>67)</sup>. Deliberujący reprezentanci w kwestji konfederacji nie powzięli żadnej konkretnej decyzji. Pomimo to Ledóchowski był zdecydowany doprowadzić do pomyślnego wyniku sprawę jej zawiązania. O uformowaniu konfederacji myślał już przed październikiem 1835 r. J. Lelewel, w liście do W. Zwierkowskiego z dn. 29 stycznia 1835 r. pisząc, że konfederacja mogłaby zjednoczyć emigrację i że lepiej byłoby, gdyby powstawała bez udziału J. Ledóchowskiego, powiedział: „Aleście się doczekali, że on początkuje, szczęście Boże!” <sup>68)</sup>. J. Ledóchowski ostatecznie w swoje ręce ujął sprawę uformowania konfederacji, chcąc zrealizować koncepcję J. Lelewela.

Nie wiemy, kto oprócz J. Ledóchowskiego brał udział w pracach nad zredagowaniem aktu konfederacji. Wiemy natomiast, że wspomniany działacz emigracyjny cieszył się autorytetem i że w tych pracach przez czas pewien brał udział W. Zwierkowski, który usunął się, kiedy doszedł do przekonania, iż Ledóchowski imponuje <sup>69)</sup>. Kursowało kilka projektów aktu konfederacji <sup>70)</sup>, która miała nazywać się Konfederacją Narodu Polskiego. Pierwszy projekt został z opuszczeniami wydrukowany w „Roczniku Emigracji Polskiej”, a po upływie pewnego czasu tenże „Rocznik” umieścił uzupełnienia. Projekt ten, zresztą, nie był przeznaczony do opublikowania <sup>71)</sup>. Potem uległ on

<sup>66)</sup> Arch. Rap. 1265. List W. Zwierkowskiego z dn. 24 maja 1836 r.

<sup>67)</sup> S. Szpolański. „Biblioteka Warszawska” 1908, T. II, str. 111.

<sup>68)</sup> Arch. Rap. 1277. Listy J. Lelewela do W. Zwierkowskiego.

<sup>69)</sup> Arch. Rap. 1265. List W. Zwierkowskiego z 2 czerwca 1836 r.

<sup>70)</sup> Rocznik Emigracji Polskiej. Paryż 1836. Projekt do aktu zawierającego Konfederację Narodu Polskiego, str. 21, 22. Dodatek do projektu do Konfederacji, str. 35, 36. Arch. Rap. 428. Korespondencja Leonarda Chodźki. Projekt do aktu zawiązującego Konfederację Narodu Polskiego. Arch. Rap. 1278. Akty dotyczące Konfederacji Narodu Polskiego r. 1836. Projekt do aktu Konfederacji Narodu Polskiego. Archiwum Batignolskie. 1. Akta Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. T. VI 1836 M—Z. Projekt do aktu Konfederacji Narodu Polskiego.

<sup>71)</sup> Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. IX, str. 21.

kilkakrotnym modyfikacjom, które nie miały jednak zasadniczego charakteru.

Pomiędzy projektem pierwotnym, a późniejszymi były pewne różnice. Przedewszystkiem w partjach, które zawierają motywację uformowania Konfederacji Narodu Polskiego. Wszystkie mówią, że powodem jej zawiązania jest: bezczynność sejmu, który nie spełnił włożonego nań obowiązku; brak organu, upominającego się o nieprzedawnione prawa narodu polskiego; przeświadczenie, że uszczerbek sprawie narodowej wyrządzają jednostki, które, nie mając upoważnienia ani narodu, ani większości emigracji, sprawę polską poruszają; wreszcie, obawa, aby w chwili stanowczej sprawą ojczystą nie kierowały nieupoważnione osoby. W projekcie wcześniejszym w tem miejscu, gdzie była mowa o sejmie, powiedziane jest, że doświadczenie przekonało, jeśli nie o zupełnej niemożliwości zebrania się parlamentu, to o trudności dokonania tego. W projekcie późniejszym niema tych wyrazów, natomiast jest powiedziane, że ponieważ sejm w chwilach ważnych dla sprawy polskiej głosu nie zabrał, nie spełnił oczekiwań narodu polskiego. W motywacji zawiązania konfederacji w późniejszych aktach jest zawarte przeświadczenie, że do wyzwolenia Polski i utrzymania jej niezawisłości niezbędnem jest nadanie włościanom własności oraz praw obywatelskich. W wcześniejszym projekcie, w uzasadnieniu założenia konfederacji, tego przepisu brak. W projekcie ostatnim, znajdującym się w aktach Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, oprócz motywacji zawiązania konfederacji, wyluszczonej w wszystkich wcześniejszych projektach, znajduje się także w innych niespotykana. Narody Europy w chwili obecnej poczynają się przekonywać, że w ich własnym interesie leży wskrzeszenie Polski i to w granicach najdawniejszych, a niezawisłość Polski jest gwarancją europejskiej równowagi. Są również pewne różnice między projektem wcześniejszym i tekstem późniejszym, w częściach, w których jest mowa o celach i zasadach konfederacji. Wszystkie projekty powiadają, że dążeniem konfederacji będzie dołożenie sił, aby Polska była niepodległa i wolna, aby została przeprowadzona zasada równouprawnienia wszystkich mieszkańców i włościanie uzyskali własność oraz, aby źródłem prawa była wola narodu. Wszystkie projekty są też zgodne w tem, że wybory do Rady, czyli władzy konfederacji nastąpią wówczas, kiedy akcesu dokona 1500 Polaków, bez względu, czy mieszkają w kraju, czy też zagranicą. Kiedy pierwotny projekt mówi o wyborze Rady Konfederacji, marszałka i regimentarza Konfederacji, późniejsze nie wymieniają regimentarza. Wcześniejszy projekt zawiera uzasadnienie wyboru regimentarza konfederacji polskiej przez ogół konfederatów, a nie przez Radę Konfederacji. Wybór regimentarza przez skon-

federowanych Polaków potrzebny jest dlatego, aby dowództwa wojsk, kiedy dzięki wypadkom europejskim wyłoni się sprawa polska, nie objął człowiek, nie cieszący się zaufaniem. Ledóchowski pragnął, aby regimentarzem został gen. Dwernicki<sup>72)</sup>. Wszystkie projekty pozwalają cudzoziemcom przystępować do konfederacji, o ile ci wyrażą gotowość popierania sprawy polskiej, oraz zawierają postanowienia, że konfederacja będzie trwała, dopóki nie zostanie osiągnięty cel: wskrzeszenie Polski. Myśl wprowadzenia cudzoziemców do polskiej organizacji politycznej nie była oryginalnym pomysłem autorów projektu aktu konfederacji. Akt zawiązania Komitetu Narodowego Polskiego powiada, że ci obcokrajowcy, którzy byli uczestnikami insurekcji listopadowej, mają prawo udziału w ogólnym zebraniu, a cudzoziemcy, którzy zdobyli prawo szacunku Polaków, mogą być przyjęci<sup>73)</sup>.

J. Ledóchowski, dążący do zawiązania konfederacji, poświęcając czas na pracę nad projektem aktu konfederacji, myślał również o wydawaniu pisma, któreby było organem Konfederacji<sup>74)</sup>.

Wkrótce po umieszczeniu na szpaltach „Rocznika Emigracji Polskiej“ projektu aktu Konfederacji Narodu Polskiego w temże czasopiśmie ukazał się artykuł napisany przez Lelewela p. t. „Konfederacja“. Wśród panującego rozdarcia emigracji, powiada Lelewel, istnieją dobre intencje odrodzenia Polski. Odczuwa się jednak brak zjednoczenia emigracji, któreby ją uczyniło silniejszą. Do tego celu, zdaniem Lelewela, można dojść przez zawiązanie konfederacji. Następnie stwierdza uczony, że od pewnego czasu myśl powyższą emigrantom komunikował i z niektórymi osobami o tem mówił. Z projektem jednak ogłoszonym nie ma nic wspólnego. Lelewel utrzymuje, że z niektórymi zasadami projektu solidaryzuje się, ale jest daleki od twierdzenia, jakoby on był wyrazem jego poglądów i stał na stanowisku, które zajmuje uczony. Wyraża opinię, że projekt ogłoszony jest projektem szybkiego wybrania komitetu pod mianem konfederacji. Dalej czyni zarzut, że nie zachowano form konfederackich. Poucza, iż akt konfederacji układa małe grono osób, „powołuje, niewoli, walczy, dopóki nie przekona i nie zwycięży, dopóki nie stanie się większością“. O ile opinia wyrażona w akcie, nie znajduje aprobaty, przedsięwzięcie upada. Zarzuca autorom projektu, że rozesłali go po zakładach celem

---

72) Arch. Rap. 1265. List W. Zwierkowskiego z dn. 10 stycznia 1836 r.

73) *Całoroczne trudy Komitetu Narodowego Polskiego na dniu 8 grudnia 1831 r. we Francji zawiązanego*. Paryż 1831—1833, str. 28.

74) Arch. Rap. 1265. List W. Zwierkowskiego z dn. 24 stycznia 1836 r.

zasięgnięcia zdania emigrantów, co według Lelewela świadczy o braku wiary w siebie projektodawców <sup>75)</sup>.

W sposób gwałtowny zaatakował projekt aktu konfederacji „Rocznik Emigracji Polskiej” <sup>76)</sup>, czasopismo wydawane przez Aleksandra Jełowickiego, który już na jednym z prywatnych posiedzeń sejmowych zadeklarował się jako przeciwnik koncepcji konfederacji. „Rocznik” zarzuca autorom projektu żądzę uzurpowania władzy. Krytykuje, że 1500 Polaków, wśród których mogą się znaleźć także cudzoziemcy, ma ukonstytuować władzę dla Polski. Projekt aktu powiadał, że każdy konfederat jest kandydatem do wszystkich urzędów oraz że członek konfederacji, nie umiejący pisać, głosując na władze organizacji, uprosi trzech rodaków piśmiennych, którzy podpisami swemi stwierdzą autentyczność jego głosowania <sup>77)</sup>. Stąd „Rocznik” snuł takie perspektywy: 1500 członków może wybrać Radę, złożoną z ludzi nie umiejących pisać, i zapytuje się, jak ona będzie korespondować z Polską oraz zaprzyjaźnionymi narodami; z pośród siebie konfederaci dokonają elekcji regimentarza, który tak samo może być analfabeta, więc jak on będzie ogarnizować przyszłe wojsko, zapytuje „Rocznik”. Gdyby nawet 1500 konfederatów, konkluduje dalej organ A. Jełowickiego, byli to ludzie oświeceni, nie mają oni prawa przywłaszczania sobie władzy i stawiania siebie ponad naród. I jakby chcąc zohydzić projektodawców aktu przed demokratyczną opinią emigracji, „Rocznik” zarzuca im, że chcą być nową arystokracją. Dawna arystokracja, według „Rocznika”, zdobywała znaczenie i władzę dzięki zasługom i poświęceniu, a nowa chce je zdobyć „przez atrament i tylko przez atrament”. Aby zostać konfederatą, zasiadać w aeropażu władz konfederackich i rządzić narodem, nie jest koniecznym być żołnierzem i emigrantem polskim oraz dobrym Polakiem, wystarczy być tylko Polakiem, a więc również można być złym Polakiem. Jakgdyby chcąc przerazić autorów projektu konfederacji, „Rocznik” woła, że ich zamiar uzurpowania władzy jest „zbrodnią stanu przeciw narodowi” bądź „największą

<sup>75)</sup> S. Szpotański. *Emigracja polska w Anglii (1831—1848)*. Biblioteka Warszawska 1909. T. II, str. 543, 544.

Rocznik Emigracji Polskiej, str. 27.

W tej sprawie pisał J. Ledóchowski do J. Lelewela w dn. 11 lutego 1836 r.: „Nie było nigdy moją myślą projekt Konfederacji pod dyskusję puszczać i wiem, że podobny środek uskutecznienia się nie debatuje; ale czyż zasięgnięcie opinii kilku osób jest to oddanie pod dyskusję, gdybyśmy byli w jednym miejscu, rzecz byłaby wyszła na świat zanim by została wiadoma, lecz rozgłoszenie jej jest nieodzownym od naszego położenia rozproszonego”. (Arch. Rap. 1265. Korespondencja J. Lelewela).

<sup>76)</sup> Rocznik Emigracji Polskiej, str. 22, 23.

<sup>77)</sup> Rocznik Emigracji Polskiej, str. 21, 22.

śmiesznością". Wzywa, wreszcie, projektodawców do opamiętania się i do wycofania projektu aktu.

Na szpaltach swych umieścił „Rocznik Emigracji Polskiej” akt pojednania, który formą przypominał projekt aktu konfederacji i jego zasadom przeciwstawił własne; nie był on pozbawiony posmaku ironji. Jako jeden z motywów zawiązania konfederacji, jak już wiemy, projekt jej aktu podawał bezczynność sejmu. Akt pojednania staje w obronie sejmu i zobowiązuje się w imieniu tych, którzy go podpiszą, nie podkopywać jego autorytetu, nie przywłaszczać jego uprawnień i nie odstręczać od obrad polskiej władzy prawodawczej. Projekt aktu konfederacji występuje przeciwko indywidualnej akcji w sprawie narodowej; projekt pojednania staje na stanowisku, że właśnie starania jednostek mogą przynieść korzyść sprawie polskiej, przeto nie należy przeszkadzać pracom, których celem jest przywrócenie Polski<sup>78)</sup>. Akt pojednania wygłasza pogląd, że Polak, który nie zginął w okresie powstania listopadowego, jest winowajcą upadku ojczyzny oraz że każdy polski emigrant w własnym sumieniu zarzuca sobie błędne postępowanie, zarówno w dobie insurekcji, jak i w czasie tułactwa. Ponieważ wszyscy przebywający na emigracji, według aktu pojednania, błędzili, podpisujący go postanowią zapomnieć urazy, przebaczyć usterki, a dążyć do przekształcenia polskiej emigracji na rodzinę zgodną i miłującą się<sup>79)</sup>.

Jan Ledóchowski i inni autorzy projektu aktu konfederacji, pomimo głosów krytyki, postanowili dzieło rozpoczęte do pomyślnego skutku doprowadzić. Przed ostatecznym zredagowaniem aktu konfederacji J. Ledóchowski pragnął zasięgnąć rady J. Lelewela. 3 lutego 1836 r., na dwa dni przed ukazaniem się w „Roczniku” uwag J. Lelewela o konfederacji, Ledóchowski wysłał do Brukseli przerobiony projekt wraz z krótkim listem. W liście prosił uczonego o poczynienie uwag nad projektem aktu konfederacji. Jako argumenty za zawiązaniem konfederacji podaje J. Ledóchowski myśl połączenia emigrantów na zasadach narodowych i sprawiedliwości, potrzebę zgębienia „łeb podnoszącej, spróchniałej naszej arystokracji”, wreszcie, położenie kresu „wybrykom podobnym jak gromada Grudziądz”<sup>81)</sup>. W liście, pisanym w kilka dni potem (11 lutego 1836 r.), mówi J. Ledóchowski o zjednoczeniu tych, którzy stoją na stanowisku niezbędności przepro-

<sup>78)</sup> Rocznik Emigracji Polskiej, str. 24.

<sup>79)</sup> Rocznik Emigracji Polskiej, str. 24.

<sup>81)</sup> Arch. Rap. 1265. List J. Ledóchowskiego z dn. 3 lutego 1836 r.

Gromadę Grudziądz utworzyli secesjoniści Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Portsmouth. Hołdowali oni zasadom utopijnego socjalizmu, cechował ich nastrój mistyczo-religijny.



wadzenia reform społecznych. Sądzi, że „potwór arystokracyczny“ nie jest tak silny, aby nie dał się złamać, i zawiadamia J. Lelewela o bliskim powstaniu konfederacji. Chciałby, aby początek swój wzięła w Brukseli, bądź w Brukseli i Paryżu. Pragnąłby widzieć w szeregach organizacji, J. Lelewela i uważałby za dobrą wróżbę dla niej, gdyby on uczynił akces w chwili jej zawiązania. Uważa zorganizowanie konfederacji za rzecz niezbędną także dlatego, aby „ręce niewprawne lub dusze przewrotne“ nie ujęły steru sprawy polskiej, kiedy nadejdzie ważna chwila, która wydawała się Ledóchowskiemu bliską<sup>82)</sup>.

Może Ledóchowski spodziewał się głębszego konfliktu międzynarodowego z powodu wypadków krakowskich i dlatego mówił w liście do Lelewela o bliskim nadejściu doniosłej chwili. W Krakowie w styczniu 1836 r. został zamordowany Berens-Pawłowski, szpieg rosyjski. Rezydenci państw rozbiornych wystosowali do senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej notę, w której domagali się usunięcia z Krakowa emigrantów politycznych. To żądanie miało być wykonane w ciągu ośmiu dni. Naskutek decyzji senatu, Kraków opuściło około 400 emigrantów<sup>83)</sup>.

Do Krakowa wkroczyły nasamprzód wojska austriackie (7 lutego), a później rosyjskie i pruskie (20 lutego). Ten krok państw rozbiornych był pogwałceniem traktatu wiedeńskiego z r. 1815. Do ostrego

<sup>82)</sup> Arch. 1265. List J. Ledóchowskiego z dn. 11 lutego 1836 r.

<sup>83)</sup> Przybyli z Krakowa do Francji emigranci przywieźli z sobą piosenkę:

Świeża jak jagoda  
 Krakowianka młoda,  
 Wyszła choć z podwórza  
 Patrząc do Podgórza.  
 Na Podgórze stoja,  
 Powrócić się boja,  
 Krakowianie biali,  
 Co bili Moskali.  
 Tak świeża jak róża  
 Wyszła do Podgórza,  
 Łzami oczki zlewa,  
 I tak sobie śpiewa:  
 Mój Boże Kochany!  
 Gdyby nie te pany,  
 Jakżeby to było  
 Żyć na świecie miło.  
 Ścinani jak kłosa  
 Krakowskiemi kosa,  
 Nieprzyszliby wcale  
 Do Polski Moskale.

Dziś nad braci grobem  
 Kruk wykrzywia dziobem,  
 A kochanek Zosi  
 Obcych o chleb prosi.  
 Godzien zawsze wiary,  
 Wojciech sąsiad stary,  
 Gdy wyprawia syna,  
 Tak go upomina:  
 Ufaj mój Bartosie  
 Z pod Raclawic kosie,  
 Ale zawsze z boku  
 Panów miej na oku.  
 Panowie! Panowie!  
 Coście mieli w głowie,  
 Zeście nas zdradzili  
 I siebie shańbili.  
 Niech wam Bóg zapłaci  
 Za los naszych braci:  
 By was przez wiek cały  
 Nieszczęścia ścięgały.

(Tygodnik Emigracyi Polskiej. Cz. X, str. 27).

konfliktu z tego powodu nie doszło. Skończyło się na łagodnym prośbie Francji i Anglii.

Joachim Lelewel był bardzo niezadowolony, że sprawę zawiązania konfederacji w swe ręce ujął Jan Ledóchowski. Miał pretensję do tych, których w swe zamiary wtajemniczał; twierdził, że kiedy o konfederację wołał przed laty, przed rokiem i niedawno, przed kilkoma miesiącami, oświadczyli, że nie czas. „Wasza wola była, — mówił — żeśmy ze wszystkich stanowisk zesłi”<sup>84</sup>).

W piątą rocznicę bitwy pod Grochowem, 25 lutego 1836 r., ukazał się akt Konfederacji Narodu Polskiego oraz akt jej organizacji<sup>85</sup>). Akt Konfederacji Narodu Polskiego wyluszcza powody dla jakich została ona zawiązana. Narody Europy przekonywują się, że w ich własnym interesie leży restauracja Polski w granicach najdawniejszych, bowiem wskrzeszenie jej jest gwarancją równowagi europejskiej. Parlament polski nie jest w stanie zebrać się. Rodacy, pozostający pod władzą zaborców, nie są w możności jawnie i skutecznie działać na polu sprawy polskiej. Z doświadczenia Polacy wiedzą, że celem wyzwolenia ojczyzny i utrzymania jej bytu niepodległego jest rzeczą niezbędną nadanie wszystkim mieszkańcom, zamieszkałym ziemie polskie, bez różnicy wyznania i stanu, równych praw obywatelskich, a włościanom własności, dzięki czemu ta warstwa społeczna stanie się mocną podporą ojczyzny. Rozproszona emigracja nie posiada dotąd organu, któryby upominał się o nieprzedawnione prawa narodu; nie desygnowano także pełnomocników, którzy podjęliby starania celem wskrzeszenia Polski całej i niepodległej. Zdaniem aktu konfederacji sprawa polska wymaga czujności oraz stałej pieczy i bacznosci, aby w danej chwili oraz wówczas, gdy przyjdą wypadki decydujące, sprawa ta była kierowana przez osoby, wyznaczone przez większość skonfederowanych i tylko przez nie<sup>86</sup>).

W porównaniu z projektami, w akcie uległ złagodzeniu ustęp, traktujący o sejmie, i tylko pośrednio jest mowa o osobach indywidualnie działających. Rada Konfederacji ma być wybrana już nie po akcesie 1500 Polaków, zamieszkałych bądź w kraju, bądź poza jego obrębem, ale wówczas, kiedy większość emigrantów do niej przystąpi. Ta zmiana nastąpiła może pod wpływem krytyki, zresztą bardzo ostrej, „Rocz-

---

<sup>84</sup>) Arch. Rap. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z dn. 17 stycznia 1836 r.

<sup>85</sup>) Arch. Rap. 1278. Akty dotyczące Konfederacji Narodu Polskiego r. 1836. Znajduje się w nich druk, zawierający: Odezwę. Akt Konfederacji Narodu Polskiego. Akt organizacji Konfederacji Narodu Polskiego. Upoważnienie z dn. 7 marca 1836 r. do działania „dane gen. Dwernickiemu, J. Ledóchowskiemu i L. Stempowskiemu. Zawiadomienie w sprawie akcesów i składki.

<sup>86</sup>) Akt Konfederacji Narodu Polskiego, str. 3, 4.

nika Emigracji Polskiej". Brak w akcie postanowienia o przyjmowaniu cudzoziemców do konfederacji. Zabrakło go pod wpływem uwagi podsekretarza stanu Gasparin'a. Przed opublikowaniem akt w tłumaczeniu francuskim został przedstawiony Gasparin'owi, który o jego treści nie wyjawiał opinii ujemnej<sup>87)</sup>. Oświadczył jednak, że rząd francuski na prawo przystępowania cudzoziemców do konfederacji nie zgodzi się, ponieważ Francuzi dokonywaliby akcesów<sup>88)</sup>. Akt konfederacji został nasamprzód podpisany przez 14 osób, pomiędzy innymi przez Józefa Dwernickiego, Jana Ledóchowskiego, jego przyjaciela Franciszka Trzcińskiego, Leona Stempowskiego, Romana Sołtyka, Anasztazego Dunina<sup>89)</sup>, potem podpisały go jeszcze 22 osoby, tak że w pierwszych dniach egzystencji swej liczyła Konfederacja Narodu Polskiego 36 osób<sup>90)</sup>.

W trzy lata po rzuceniu przez J. Lelewela myśli zawiązania Konfederacji na emigracji, w trzy lata po pierwszych próbach jej realizacji, powstała Konfederacja Narodu Polskiego. Głównie do zawiązania jej przyczynił się Jan Ledóchowski, którego Lelewel wykluczał z grona inicjatorów Konfederacji. Zgodnie z koncepcją J. Lelewela została ona pomyślana jako władza. Rada Konfederacji, wybrana po akcesie do Konfederacji Narodu Polskiego większości emigrantów, miała być władzą naczelną narodu polskiego. Założyciele Konfederacji Narodu Polskiego zupełnie wyraźnie deklarowali się, jako zwolennicy demokracji i głębokiej reformy społecznej; zobowiązywali się dołożyć starania, aby po wskrzeszeniu państwa polskiego zasady Konfederacji zostały zrealizowane.

Po ogłoszeniu aktu Konfederacji Narodu Polskiego uznał za potrzebne wystąpić Jan Olrych Szaniecki, deputowany stopnicki. W liście z dn. 5 marca 1836 r. do przewodniczącego prywatnych narad sejmowych, Antoniego Ostrowskiego, zachęcał go do uczynienia jeszcze jednej próby zwołania sejmu. Emigracja pragnie działania, a wyrazem tego jest zawiązanie Konfederacji nasutek bezczynności sejmu; powstanie jej świadczy o usiłowaniu zastąpienia władzy sejmowej przez władzę Konfederacji. Według Szanieckiego sejm jest jedyną prawną reprezentacją Polski, na której ciąży obowiązek przemawiania w sprawie narodowej. Domaga się od członków sejmu zaopiniowania, czy pragną zebrania instancji prawodawczej, a jeśli tego nie zyczą sobie,

---

<sup>87)</sup> S. Sz p o t a ń s k i. „Biblioteka Warszawska“ 1909, t. II, str. 548. Le Polonais. Tome sixième. Paris. Janvier—Juin. 1836, str. 384.

<sup>88)</sup> Arch. Rap. 1265. List W. Zwierkowskiego z dn. 3 marca 1836 r.

<sup>89)</sup> Arch. Rap. 473. Korespondencja W. Pietkiewicza. List W. Zwierkowskiego z dn. 3 marca 1836 r.

<sup>90)</sup> Akt Konfederacji Narodu Polskiego, str. 5.

to dlaczego. Wojewoda A. Ostrowski w odpowiedzi J. O. Szanieckiemu odpisał, że nie może zwoływać sejmu, a swą decyzję poparł odpowiednią argumentacją<sup>91)</sup>. Nie potępiając zawiązania Konfederacji, J. O. Szaniecki, uważa, że ona może reprezentować tylko emigrację, władzę zbrojną nie może stać się, ponieważ nie posiada ani oręża, ani żołnierzy. Jest zdania, że ci, którzy Konfederację zawiązali, mają zasługę, ponieważ dzięki nim emigracja dała znak życia, a Europa będzie wiedziała, że Polacy nie są stworzeni do jarzma i nie pozwolą, aby ich zmuszano do milczenia. Uważa jednak Szaniecki, że sejm ma przewagę nad Konfederacją, ponieważ jest władzą legalną, mającą mandat od narodu<sup>92)</sup>.

Antoni Ostrowski, do którego zwracał się J. O. Szaniecki w sprawie sejmu przed zawiązaniem Konfederacji Narodu Polskiego, pisał do Czartoryskiego, aby ten nie robił przeszkód w zebraniu się parlamentu, ale odwrotnie do urzeczywistnienia tego dopomógł, ponieważ Konfederacja, która jest bliska realizacji, na zawsze położy kres sejmowi<sup>93)</sup>. Według relacji W. Zwierkowskiego, A. Ostrowski już po zawiązaniu Konfederacji ponownie zwrócił się do A. Czartoryskiego w sprawie sejmu, strasząc go Konfederacją. Z zawiązania jej A. Ostrowski był niezadowolony<sup>94)</sup>. A. Czartoryski miał odpowiedzieć, że nie widzi w danej chwili potrzeby zwołania sejmu, a jest zaabsorbowany poruszaniem sprawy polskiej w Anglii<sup>95)</sup>.

Żywot swój Konfederacja Narodu Polskiego rozpoczynała otoczona niewiarą, że będzie organizacją trwałą. Jeszcze przed narodzeniem się prorokowano jej zgon. Zwierkowski wypowiadał opinię, że z „Konfederacji Ledóchowskiego nic nie będzie“<sup>96)</sup>, a kiedy powstała, w kilka dni po jej zawiązaniu przepowiadał, że Konfederacja nie uda się, ponieważ nie miał zaufania do osób, które jej dały początek, mniemał, że Jan Ledóchowski nie wytrwa, był zdania, że akt został „czerkiesko“ zredagowany i snuł, wreszcie, prognozyki upadku Konfederacji na tej podstawie, że nie ma do swej dyspozycji pisma oraz redaktorów, którzyby jej usiłowania poparli, a zarzuty zwalczali<sup>97)</sup>. Niewiarę Zwier-

91) B. Limanowski. *Szermierze wolności*. Kraków. 1911, str. 54. Polska. Cz. I, str. 38.

92) B. Limanowski, str. 55. Polska. Cz. I, str. 91.

93) Arch. Rap. 1265. List W. Zwierkowskiego z dn. 20 lutego 1836 r.

94) Arch. Rap. 473. Korespondencja W. Pietkiewicza. List W. Zwierkowskiego z dn. 3 marca 1836 r.

95) Arch. Rap. 1265. List W. Zwierkowskiego z dn. 19 marca 1836 r.

96) Arch. Rap. 1265. List W. Zwierkowskiego z dn. 20 lutego 1836 r.

97) Arch. Rap. Korespondencja W. Pietkiewicza. List W. Zwierkowskiego z dn. 3 marca 1836 r.

kowskiego podzielali także niektórzy inni emigranci, którzy zasadniczo byli zwolennikami idei Konfederacji.

## II. ORGANIZACJA I ZASADY POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Członkiem powstałej w Paryżu 25 lutego 1836 r. Konfederacji Narodu Polskiego mógł być każdy Polak, bez względu na miejsce zamieszkania <sup>1)</sup>). Konfederacja idzie dalej od Komitetu Narodowego Polskiego, który do zgromadzeń ogólnych bynajmniej nie dopuszczał każdego Polaka, a tylko tego, który brał udział w insurekcji, Polsce służył jako wojskowy, na urządzie, bądź w inny sposób <sup>2)</sup>). Jest to, zresztą, zgodne z odmienną koncepcją Konfederacji i Komitetu Narodowego Polskiego. Ostatni miał wyobrażać emigrację, która składała się z elementów, biorących w ten lub inny sposób udział w powstaniu listopadowym, a Konfederacja przeciw została pomyślana jako władza narodu, a więc dopuszczała do swych szeregów także Polaków, którzy w tragicznie zakończonej rewolucji listopadowej udziału nie brali.

Gdyby na Polaku, przystępującym do Konfederacji, ciążył zarzut natury kryminalnej, winien być zawieszony w swoich prawach, aż do czasu, kiedy się oczyści przed trybunałem, a gdyby wezwanym nie był, przed osobami tymczasowo upoważnionymi przez zawiązujących Konfederację. Od decyzji tych ostatnich wolno się odwołać do Rady Konfederacji po jej ukonstytuowaniu się <sup>7)</sup>). Nietylko Konfederacja Narodu Polskiego wysoko ceniła moralność i przestrzegała, aby do jej szeregów nie przedostały się elementy, pozostające w kolizji z etyką, ale także i inne organizacje emigracyjne. Towarzystwo Demokratyczne Polskie z swego łona usuwało członków zszarganych moralnie<sup>8)</sup>). A Młoda Polska w ustawie późniejszej, powiada, że „bez moralności niemasz obywatela, że świętość zamiaru stanowi ową cnotę, która jest uswięceniem duszy, że gdzie postępowanie osób nie jest w zupełnej zgodzie z zasadami, tam ogłaszanie onych jest bluźnierstwem, jest obłudą“ <sup>9)</sup>).

Do czasu wyboru Rady Konfederacji sprawami akcesów do niej oraz zarządzeniem pierwszych wyborów, miały się zająć osoby upoważnione przez zawiązujących <sup>10)</sup>). Po przystąpieniu do Konfederacji większości emigrantów, ci natychmiast wybiorą Radę Konfederacji, skła-

1) Akt Konfederacji Narodu Polskiego. Art. 3, Str. 4.

2) *Caloroczne trudy Komitetu Narodowego*, Str. 28.

7) Akt Organizacji K. N. P. Art. 1-y, Str. 7.

8) L. G a d o n. T. III, Str. 262.

9) Arch. Rap. 1147. Akty i korespondencja towarzystw Młoda Polska i Młoda Europa. Ustawa Młodej Polski. B. d. str. 7.

10) Akt organizacji K. N. P. Art. dod. Str. 14.

dającą się z ośmiu członków i marszałka <sup>11)</sup>). Konfederat, o ile nie jest zawieszony w swych prawach, korzysta z czynnego i biernego prawa wyborczego do władz Konfederacji; musi mieć jednak ukończonych lat 21. Uprawnienie wyborcze stwierdza się na podstawie metryki, bądź innego dokumentu, a w ich braku, wiek ma być poświadczony przez trzech Polaków. Z tego wynikałoby, że członkiem Konfederacji może być także Polak, który nie ukończył 21 lat, jednak nie przysługują mu wówczas uprawnienia, z których korzystają pozostali konfederaci.

Na godność marszałka, bądź członka Rady Konfederacji, może być obrany tylko członek Konfederacji, który ukończył lat 21. Za wybranego na marszałka, bądź członka Rady Konfederacji, uważa się tego, kto otrzymał absolutną większość głosów <sup>14)</sup>).

Kadencja Rady Konfederacji i urzędowanie marszałka mają trwać 12 miesięcy <sup>16)</sup>). Jednak już po upływie półrocznego urzędowania, Rada Konfederacji uczyni wezwanie do skonfederowanych rodaków w sprawie przeprowadzenia nowych wyborów. Gdyby przed upływem pozostałych sześciu miesięcy kadencji Rady Konfederacji, nie doszło do wyborów, ta ostatnia wyszczególni powody, dla jakich zaszło opóźnienie, a sama tymczasowo zatrzyma władzę, aż do chwili instalacji nowoobranej Rady <sup>17)</sup>).

Jeśli chodzi o liczebność kompletu rządzącego i o sposób wyboru organów rządzących, są punkty styczne między Konfederacją Narodu Polskiego, a Komitetem Narodowym Polskim. Władza Konfederacji składa się z marszałka i 8 członków Rady, a Komitet z prezesa i tyluż członków. Władzę Konfederacji wybiera ogół skonfederowanych, a Komitet Narodowy, wszyscy Polacy, mający prawo należenia do zgromadzenia ogólnego <sup>18)</sup>). W wyborze członków Komitetu Narodowego i Konfederacji jest potrzebna absolutna większość <sup>19)</sup>). Różnica zachodzi w kadencji Komitetu Narodowego i Rady Konfederacji. Kiedy kadencja Rady jest ściśle określona, okres urzędowania Komitetu Narodowego nie został ustalony. Prezydujący i członkowie Komitetu urzędują tak długo, jak długo życzy sobie tego ogólne zgromadzenie; nie jest koniecznem, aby zmienił się cały komplet, zgromadzenie ogólne może wypowiedzieć się za ustąpieniem jednego, bądź kilku członków <sup>20)</sup>).

11) Akt. K. N. P. Art. 4-y-i, 5-y, str. 4, 5.

12) Akt organizacji K. N. P. Art. 6-y, str. 8.

14) Akt organizacji K. N. P. Art. 8-y, str. 9.

16) Akt K. N. P. Art. 6-y, str. 5.

17) Akt organizacji K. N. P. Art. 16-y, str. 11.

18) L. G a d o n. T. I, str. 128. *Całoroczne trudy*, str. 30.

19) *Całoroczne trudy* K. N. P., str. 29.

20) G a d o n. T. I, str. 128. *Całoroczne trudy*, K. N. P., str. 30.

Rada Konfederacji jest za swą działalność oraz za dysponowanie publicznymi funduszami odpowiedzialna; co sześć miesięcy ma ona z swoich czynności składać sprawozdanie. Rada Konfederacji zawiadomi ogół swych członków o miejscu obrad; skonfederowani, w razie zmiany siedziby Rady, na skutek mogących zajść wypadków, mają być przez nią powiadomieni. Pierwsze miejsce obradowania wyznaczą osoby tymczasowo upoważnione przez zawiązujących konfederację<sup>22)</sup>. Mówiąc o wypadkach, które były powodem zmiany siedziby Rady, autorzy aktów konfederacji, prawdopodobnie, mieli na myśli, albo przyszłe powstanie polskie, a wówczas Rada przeniosłaby się na ziemię objęte insurekcją, albo liczyli się z możliwością represyj rząd francuskiego.

Na pieczęci Rady Konfederacji ma widnieć Orzeł Polski z Pogonią, otoczony napisem: „Rada Konfederacji Narodu Polskiego“<sup>23)</sup>.

Rada Konfederacji jest piastunką najwyższej władzy narodu polskiego, aż do czasu, kiedy z woli większości całego narodu nie zostanie wyłoniony rząd. Powinna ona poczynić starania w sprawie przywrócenia niepodległości całej Polski, dlatego też uprawniono ją do nawiązania kontaktu z Polakami, bez względu na miejsce ich zamieszkania oraz do wejścia w stosunki z temi narodami, które sprzyjają sprawie polskiej. Zawiązujący Konfederację, mającą powstać Radę upoważniali także do dysponowania funduszami oraz do ich ściągania. W razie doniosłych wypadków: wybuchu wojny, albo rewolucji na ziemiach polskich, Rada Konfederacji, będąca wówczas u władzy, zatrzyma ją, aż do czasu, kiedy naród swą wolę wypowie<sup>24)</sup>.

Niepodległość Polski była celem ostatecznym, do którego dążyli polscy tułacze bez względu na wyznawaną wiarę polityczno-społeczną. Różne środki miały prowadzić do osiągnięcia celu; odmiennie wyobrażały sobie Polskę niepodległą organizacje emigracyjne: Związek Jedności Narodowej, którego naczelnikiem był Adam Czartoryski, Towarzystwo Demokratyczne Polskie, Młoda Polska i powstały na gruncie angielskim socjalistyczny Lud Polski; ale cel wszystkich był identyczny: restauracja Polski niepodległej.

Większość emigrantów w pierwszych latach tułactwa wierzyła, że wskrzeszenie Polski nastąpi na skutek wybuchu rewolucyjnego i dlatego też zastanawiano się nad sprawą rewolucji i rządu rewolucyjnego. Czynił to Maurycy Mochnacki w szeregu artykułach, umieszczonych w „Pamiętniku Emigracji“, a pisanych w r. 1833. Rewolucja, twierdzi

---

22) Akt organizacji K. N. P. Art. 25-y i 26-y, str. 13.

23) Akt organizacji K. N. P. Art. 27-y, str. 13.

24) Akt K. N. P. Art. 7-y ,10-y, str. 5.

M. Mochnacki, jest umiejętnością, którą się powinno zgłębiać<sup>25)</sup>. Składa się ona z trzech części: „Pierwsza część uczy, jak chować umarłych. Druga na tem zależy, żeby nie dać długo umierać konającym. Trzecia nakoniec, która nas najbliżej obchodzi, jestto sztuka wygrzebywania żywych”<sup>26)</sup>. Te trzy części umiejętności rewolucyjnej powinny stanowić systemat rewolucji. Naturę jej wyobraża hiena, karmiąca się trupami i wygrzebująca nieboszczyków. Według M. Mochnackiego należy w masę wszczepić na pewien czas „dziwne obyczaje hieny”<sup>27)</sup>. Rewolucja nasamprzód, bądź złe niweczy, a potem buduje coś lepszego, bądź też równocześnie niszczy i buduje. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku do pomocy używa anarchji, która jest środkiem przyspieszającym dezorganizację rzeczy, które się poczęły psuć i obumierać<sup>28)</sup>. Dotąd rewolucja przyjmowała postawę obronną, jeśli jednak zamierza zatriumfować, powinna przejść do akcji zaczepnej. Gwarancję powodzenia widział Mochnacki w zaatakowaniu swoich przeciwników na całej linii bojowej<sup>29)</sup>. Za wielkie zło, które cechuje rewolucjonistów, M. Mochnacki uważa brak karności<sup>30)</sup>. Przeszkody, które należy przełamać, tkwią nie w szeregach nieprzyjaciół rewolucji, lecz w niej samej. Zdaniem Mochnackiego jest ona potężniejsza od wszystkiego na świecie, pomimo to udziałem jej są — klęski. Podnosząc brak karności w szeregach rewolucjonistów, M. Mochnacki radzi naśladować królów, którzy, jeśli pomiędzy nimi ma miejsce zatarg, natychmiast dochodzą do porozumienia. Monarcha monarchę w dziennikach nie spotwarza; królowi gotowi do boju rozumieją swój interes, któremu potrafią podporządkować „chciwość, dumę i miłość własną”. Ich dowódcą jest car; potrafią być posłuszni, a tego brak rewolucjonistom. Jedno pismo rewolucyjne stara się zaszkodzić drugiemu, rewolucjoniści kłócą się między sobą. Rozpycha ich ambicja, każdy chciałby być przywódcą, a jeśli którego opinia ludu obdarza większem zaufaniem niż innych, to się go szka-

---

<sup>25)</sup> M. Mochnacki. *O rewolucji w Niemczech. Pisma rozmaite.* Paryż 1836, str. 394.

<sup>26)</sup> M. Mochnacki. *Królowie i rewolucja. Pisma rozmaite.* Paryż 1836, str. 439.

<sup>27)</sup> M. Mochnacki. *Królowie i rewolucja. Pisma rozmaite.* Paryż 1836, str. 439.

<sup>28)</sup> M. Mochnacki. *O rewolucji w Niemczech. Pisma rozmaite.* Paryż 1836, str. 395.

<sup>29)</sup> M. Mochnacki. *Królowie i rewolucja. Pisma rozmaite.* Paryż 1836, str. 441.

<sup>30)</sup> Tamże, str. 445.



lować zaczyna<sup>31)</sup>. Zdaniem M. Mochnackiego rewolucja tylko wówczas zdoła pokonać Europę królewską, kiedy wyłoni władzę absolutną. Jest pełen zachwyty dla Konwencji z doby Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Podnosząc wielkie trudności wewnętrzne, z jakimi borykać się musiała rewolucja, oraz wystąpienie przeciw niej skoalizowanych państw Europy, powiada: „To była rewolucja podniesiona do swej najwyższej mocy, — do władzy absolutnej. Była to potęga despotyczna wolności, która despotycznymi środkami wojowała z despotyzmem królów, która go tem zwyciężyła. Gdyby się była wolność nie stała w owym czasie teroryzmem, nie mieliby dzisiaj Francuzi i tych jej okrucich, któremi się chlubią. Potrzeba, żeby wolność została carem w swoim państwie“<sup>32)</sup>. Ideałem władzy rewolucyjnej jest dla M. Mochnackiego dyktatura. Jej potrzebę uznał naród polski w ostatniem powstaniu. Popełnił omyłkę w wyborze dyktatora, a kiedy ten nie dopisał, przestał wierzyć w dyktaturę, a w konsekwencji musiał ulec wrogowi despotycznemu, który silny nie był. „Na szablę szabli, na broń ognistą trzeba palnej broni: na cara despotę, absolutnego rządu potrzebowało powstanie“<sup>33)</sup> — powiada M. Mochnacki.

Konfederacja Narodu Polskiego, powstała na skutek bezczynności sejmu, została pomyślana jako władza. Rządem istotnym narodu polskiego miała być Rada Konfederacji, wybrana przez konfederatów. W czasie pokoju zmienia się jej skład po upływie roku, w czasie wojny lub powstania zatrzymuje ona władzę, aż do chwili wyzwolenia Polski. Zatrzymując władzę i stając się rządem rewolucji, popełnia niewątpliwie uzurpację, narzuca się całemu narodowi, kiedy w istocie rzeczy reprezentuje jedynie wolę osób, należących do Konfederacji, a objawioną w ostatniem głosowaniu. W czasie wojny, bądź insurekcji, władzę zatrzymuje nawet wówczas, gdyby większość konfederatów pragnęła odmienić komplet Rady Konfederacji, nie zgadzając się z jego akcją. Chodziło niewątpliwie oto, aby Rada Konfederacji, w okolicznościach wyjątkowych dla narodu polskiego, mogła wyjątkowo sprężyć się działać i aby akcja, wymagająca ciągłości, nie była przerywana przez nowe wybory. Konfederaci jednak przewidywali w razie wybuchu powstania możliwości ukonstytuowania w kraju władzy, opartej na woli większości narodu; z tą władzą Konfederacja nie walczyłaby, ponieważ sprzeniewierzyłaby się głoszonej zasadzie wszechwładztwa; ale skon-

<sup>31)</sup> J. Kucharczyński, *Maurycy Mochnacki*. Kraków — Warszawa 1910, str. 421. M. Mochnacki. *Królowie i rewolucja. Pisma rozmaite*. Paryż 1836, str. 441, 442, 443, 444.

<sup>32)</sup> Tamże, str. 446.

<sup>33)</sup> M. Mochnacki. *Kilka listów do wydawcy w niektórych przedmiotach narodowego powstania. Pisma rozmaite*. Paryż 1836, str. 211, 212.

federowani, którzy przybyliby do Polski, popieraliby wyznawane przez siebie zasady<sup>35)</sup>.

Wierząc w wskrzeszenie Polski w drodze powstania, do r. 1834 na emigracji pokładano nadzieję w wybuch ogólnej rewolucji, której integralną częścią miała być polska insurekcja. Wiara w ogólną rewolucję była mocna wśród większości emigrantów pod wpływem wrzenia, jakie się zaznaczało w poszczególnych krajach Europy. A wiara w solidarność ludów w umysłach polskich emigrantów zrodziła się na skutek entuzjastycznego przyjęcia, jakiego doznawali, kiedy po upadku insurekcji listopadowej przechodzili przez kraje południowo-niemieckie. Solidarność ludów w przyszłej ogólnej rewolucji miała sprawić wskrzeszenie Polski.

Gen. Dwernicki na obchodzie listopadowym w r. 1833 w przemówieniu swem, wyraziwszy pogląd, że żaden z monarchów nie przyjdzie Polsce z pomocą, wygłosił zdanie, że do odzyskania bytu niepodległego Polakom udziela pomocy ludy<sup>36)</sup>.

Do wielkich entuzjastów solidarności sprawy polskiej ze sprawą wolności ludów, należał Adam Mickiewicz. Wierzył on, że Europa znajduje się w przededniu wielkich zmian dotychczasowego porządku rzeczy. Nie snując prognozyków co do terminu zmian, powiadał: „kiedy nastąpi burza, za rok, czy za lat sto, dla mnie obojętne pytanie, czuję, że nastąpić musi<sup>37)</sup>”. Sprawa polska na porządku dziennym stanie w dobie „powszechnej politycznej burzy“<sup>38)</sup>. Polscy tułacze są zmuszeni do szukania sprzymierzeńców, a „najmniejszy fenomen polityczny zwraca ich uwagę; są to pasterze Chaldejscy, ustawicznie patrzący w niebo, o których wiemy, że lepiej znają ruch gwiazd, i odgadują zmiany temperatury, niżeli członkowie biura długości<sup>39)</sup>”. Imię Polski cieszy się popularnością wśród ludów, jest ono nietylko synonimem wolności i równości, ale także zostało zidentyfikowane z poświęceniem się za wolność i równość ogólną. I dalej Mickiewicz wygłasza pogląd, że ten człowiek, który w powstaniu listopadowym w zdaniu wypisanem na chorągwiach za waszą i naszą wolność, słowo waszą umieścił przed naszą, miał ducha polskiego<sup>40)</sup>. Kiedy Francuz, Anglik i Niemiec odbywają podróże

<sup>35)</sup> Naród Polski, str. 22.

<sup>36)</sup> Pielgrzym Polski, str. 122.

<sup>37)</sup> *Artykuły polityczne Adama Mickiewicza*. Kraków 1893. Myśli moje o sejmie polskim, str. 9, 10.

<sup>38)</sup> Pielgrzym Polski. Konstytucja Trzeciego Maja, str. 17.

<sup>39)</sup> Pielgrzym Polski. Niezgoda emigracji naszej. Kilka słów o jej ruchach, str. 34.

<sup>40)</sup> A. Śliwiński. *Mickiewicz jako polityk*. Kraków 1908, str. 102. Pielgrzym Polski. O partji polskiej, str. 2.

wśród ludów, te „nie wychodzą spotykać ich, i śpiewać im ich. A was spotykają, ugaszczają, śpiewają wam pieśni wasze, wy wojujecie za wolność świata“<sup>41)</sup>). Jako zwolennik walki Polaków o powszechną wolność, pochwała emigrantów z zakładu besançońskiego, którzy zamierzali wziąć udział w wyprawie frankfurckiej i znaleźli się na ziemi szwajcarskiej. Tułacze stwierdzili czynem, „jak Polacy czują braterstwo ludów, jak wszędzie są gotowi krew za wolność przelać; wprowadzili oni w praktykę jeden z artykułów przyszłego prawodawstwa europejskiego: pomoc wzajemna w wojnie o wolność“<sup>42)</sup>). Adam Mickiewicz utrzymywał, że tam gdzie wolność jest ujarzmiona i toczy się o nią bój, jest równocześnie prowadzona walka o Polskę. „Powiadano dawniej narodom: — twierdzi poeta — nie składajcie broni, póki nieprzyjaciół trzyma jedną piędź ziemi waszej; ale wy powiadajcie narodom: nie składajcie broni, póki despotyzm trzyma jedną piędź ziemi wolnej“<sup>43)</sup>). A w Litanji Pielgrzymkiej, Mickiewicz zwraca się do Boga w te słowa: „O wojnę powszechną za wolność ludów! Prosimy Cię Panie“<sup>44)</sup>).

I wydawało się wielu polskim tułaczom, do Ojczyzny tęskniącym, że godzina upragnionej powszechnej walki za wolność ludów jest bliska. J. H. Kajsiewicz w „Modlitwie do Boga“, umieszczonej w „Pielgrzymie Polskim“, pisał:

Lecz bliski bój ostatni i Ludu wygrana. —  
I nad Boga i Niego już nie będzie Pana  
Świat cały jednym, wielkim i otwartym spiskiem;  
Katy możne, ostatnim bronią się uciskiem —  
Im jednym obce zemsty powszechne wołanie,  
Znać żeś na nich głuchotę Ty dopuścił Panie.<sup>45)</sup>

W wyobraźni poety walka będzie miała charakter krwawy i pochłonie dużo ofiar:

Ach! widzę straszne przejście do rajy swobody,  
Rzeki krwi przebudzone wyleją narody,  
A na nich świeżą śmiercią, jakies cielska zbite,  
Pływać będą szmatami purpury obwite.

<sup>41)</sup> A. Śliwiński. *Mickiewicz*, str. 69, 70. A. Mickiewicz. *Księgi Narodu Polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Wyd. II, Paryż 1833, str. 114.

<sup>42)</sup> A. Lewak. *Od związków węglarskich do Młodej Polski*, str. 54.

<sup>43)</sup> A. Mickiewicz. *Księgi Narodu Polskiego*, Paryż 1833, str. 113, 114.

<sup>44)</sup> Tamże, str. 127.

<sup>45)</sup> *Piegrzym Polski. Modlitwa do Boga. Za moich prześladowców i możnych tej ziemi*, str. 88.

A szczytki berł, i koron, i blaszek, i wstążek  
 Wziąwszy biedak z rynsztoków za lichy pieniążek  
 Przeda dzieciom do fraszek i lalek ubrania,  
 Lub kuglarzom dla jakichś Carów udawania. <sup>46)</sup>

Po nieudanych próbach rewolucyjnych, kiedy w Europie następowało uspokojenie, wśród polskich emigrantów dokonywała się stopniowo ewolucja poglądów. Wiara w wskrzeszenie Polski w drodze rewolucji powszechnej przekształca się w wiarę we własne siły, na które przede wszystkim liczyć należy. Ten przełom ideowy dokonywał się, począwszy od r. 1834.

Joachim Lelewel, w czasach egzystencji Komitetu Narodowego Polskiego należał do żarliwych zwolenników skojarzenia sprawy polskiej ze sprawą wolności ludów, a w kilka lat potem, pod wpływem upadku nadziei na rychły wybuch powszechnej rewolucji, występował jako szermierz liczenia na własne siły narodu i był przeciwnikiem brania udziału w akcjach, które nie pozostawały w bezpośrednim związku ze sprawą polską. W marcu 1832 r. Komitet Narodowy Polski, którego przewodniczącym i duszą był uczony, w odezwie do polskich tułaczy, którzy przybyli do Francji, powiadał, że od czasu upadku Polski sprawa narodowa została na zawsze skojarzona ze sprawą powszechnej wolności; wyrażał także mniemanie, że może jest bliski moment, kiedy ludy domagające się wolności dla siebie, pomogą Polakom w odzyskaniu niepodległości <sup>47)</sup>. Ta sama idea braterstwa ludów przebija z odezw do narodów, których tak wiele wydał Komitet lelewelowski. A w roku 1835, redagując odezwę do Polaków w Brukseli i wydając ją w rocznicę powstania listopadowego, wypowiada się J. Lelewel za odzyskaniem niepodległości w oparciu tylko o własne siły narodowe: „Był narodu nie inaczej się odzyskuje, nie inaczej całość i niepodległość jego zabezpieczoną i ustaloną być może, tylko własnymi siłami: w nie jedynie ufamy” <sup>48)</sup>. Już na z górą rok przed wydaniem wspomnianej odezw, Lelewel w liście do Zwierkowskiego, kiedy ten robił mu propozycję uczynienia akcesu do Młodej Polski, występował jako zwolennik samodzielnej akcji, a przeciwnik wiązania się z cudzoziemcami.

<sup>46)</sup> Pielgrzym Polski. Modlitwa do Boga, str. 88. U Lamennais, czytamy: „Widzę tumany prochu w dali, jako się we wszystkich kierunkach rozchodzą, ścierają, mieszają i zabijają. W poprzek miast przechodzą, a kędy przejdą, nic nie widać za nimi tylko równinę. Widzę, jako ludy powstają w zgiełku, — królowie błedną pod znakami swego majestatu. Jest pomiędzy nimi, a ludami wojna, wojna na zabój. Widzę jeden tron strzaskany, dwa trony strzaskane, a ludy rozpraszają po ziemi szczytki ich”. (*Słowa wieszczą X. Lamennais* przełożył Aleksander Jełowicki. Paryż 1834, str. 4, 5).

<sup>47)</sup> *Całoroczne trudy*, str. 4, 5.

<sup>48)</sup> J. Lelewel, str. 214.

Powiaდალ: „Jabym rad, aby nasza wiara odszczepiła się od cudzoziemskiej i myślała o sobie“<sup>49)</sup>).

Bardzo szybką ewolucję od wiary w pomoc ludów do wyłącznego liczenia na własne siły narodu w walce o wyzwolenie Polski, odbyła powstała w r. 1834 Młoda Polska. Powołana do życia z woli emigrantów polskich przebywających w Szwajcarji, Młoda Polska była organizacją o charakterze międzynarodowym, wchodząc w skład Młodej Europy, organizacji politycznej, do której należały także Młode Niemcy i Młode Włochy, z chwilą jej powstania, a z biegiem czasu, Młoda Szwajcarja, Młoda Francja i Młoda Hiszpanja. Już sam fakt dokonania akcesu Młodej Polski do Młodej Europy, jest dowodem świadczącym, że organizacja wspomniana nie zrywała z zasadą międzynarodowego braterstwa ludów. Oprócz wspomnianego faktu, treść aktu zawiazania Młodej Polski i ustawa z października 1834 r. są wymownym potwierdzeniem tylko co wygłoszonej opinji. Ustawa Młodej Polski powiaდა, że każdy naród ma obowiązki względem ludzkości i powinien spełnić misję, do której go ta ostatnia powołuje. „Ludzie wszystkich krajów są sobie braćmi, ludy zatem czyli całe narody, jako rodziny wielkiego jednego braterstwa uważane, winny sobie wzajemną pomoc w odzyskaniu i w obronie wspólnej wolności“<sup>50)</sup>. Naród, który chce uciskać inny naród, staje się wrogiem ludzkości i przez ludy sprzymierzone powinien być ściगany<sup>51)</sup>. Młoda Polska uważa, że dążeniem wieku XIX będzie realizacja politycznego braterstwa narodów, czyli Młodej Europy; wierzy, że Młoda Europa ludów zajmie miejsce starej Europy królów<sup>52)</sup>. Młoda Europa będzie zrealizowana jako związek państw republikańskich wszystkich narodów, urządzonych każdy podług wielkiej zasady jedności narodowej<sup>53)</sup>. Idąc za aktem zawiazania Młodej Europy<sup>54)</sup>, Młoda Polska uważała, że każdy naród w ramach ludzkości ma do spełnienia pewną misję. „To powołanie stanowi jego narodowość. Każda narodowość jest święta“<sup>55)</sup>. Poglądy Młodej Polski, wypowiedziane

49) L. G a d o n. T. III, Dodatki, str. 331. M. S t e c k a. *Układy Towarzystwa Demokratycznego z Młodą Polską (1834)*, Przegląd Historyczny, Warszawa, 1919-20, str. 161. M. H a n d e l s m a n. *Francja — Polska 1795—1845*, Warszawa — Kraków 1926, str. 158.

50) Arch. Rap. 1147. Ustawa Młodej Polski z paźdz. 1834, str. 4, 5.

51) Arch. Rap. 1147. Ustawa Młodej Polski z paźdz. 1834, str. 4, 5.

52) Arch. Rap. 1147. Akt zawiazania z dn. 12 maja 1834 r., str. 5.

53) Arch. Rap. 1147. Akt zawiazania z dn. 12 maja 1834 r., str. 5.

54) Akt zawiazania Młodej Europy powiaდაł, „że każdy człowiek i lud każdy ma szczególne swoje powołanie do spełnienia, które gruntując jego własną indywidualność, wspiera tem samem dokonanie przeznaczeń, ludzkość całą obejmujących“ (Arch. Rap. 1147).

55) Arch. Rap. 1147. Litogr. z dn. 12, XII 1834.

w aktach wcześniejszych, pozostają w sprzeczności z później wygłoszonymi, co świadczy o ideowej ewolucji organizacji. Tam była mowa o obowiązku wspólnej walki o wolność narodów, tu o niezbędności oparcia się w walce o niepodległość Polski, tylko o własne siły narodowe. W ustawie późniejszej Młoda Polska wyraża przekonanie, że „Polska własnymi wyswobodzić się może siłami”. Pragnąc ugruntować narodowość trzeba ją mieć w sumieniu, a w sumieniu nie będzie się jej miało, kiedy insurekcja będzie uskuteczniana przy pomocy niepolaków, gdyby nawet do zwycięskiego wyniku została doprowadzona. Młoda Polska postanawia korzystać z wypadków zewnętrznych, ale od nich nie uzależniać, ani momentu narodowej insurekcji, ani jej charakteru<sup>56)</sup>. W innym miejscu tej samej ustawy jest powiedziane, że młodopolanie wierzą w zmartwychwstanie Polski o własnych siłach<sup>57)</sup>.

Ta sama ewolucja od wiary w wskrzeszenie Polski dzięki powszechnej rewolucji ludów do wiary we własne siły narodu, które przyczynią się do odrodzenia Polski, odbyła się także w Towarzystwie Demokratycznym Polskiem.

Konfederacja Narodu Polskiego przychodziła na świat wówczas, kiedy upowszechniała i gruntowała się wiara, że Polska zostanie wskrzeszona z woli narodu polskiego. Jan Ledóchowski, główny realizator koncepcji Konfederacji Narodu Polskiego, dawne wierzenia z czasów Komitetu lelewelowskiego, złożył w ofierze nowym, ustalającym się na emigracji poglądom. Konfederacja stanęła na mocnym gruncie narodowym i otwarcie, dobitnie oraz bez zastrzeżeń wypowiedziała swe poglądy. Źródła braku jedności wśród emigrantów dopatrzyła się Konfederacja w zbyt wielkiej obojętności dla idei narodowości. Ognisko dla każdego Polaka zostało wówczas stworzone, kiedyby tułactwo miało w sobie więcej ducha narodowego; wtedy, pod jej sztandarem dyskutowano o reformach polskiego społeczeństwa, a te deliberacje nie byłyby przesiąknięte nienawiścią „stronnictw, oderwanych od narodowości”, i „niezwiązanych silnem ogniwem z Polską”, a zajętych wyłącznie myślą zreformowania społeczeństwa. „Eklektyzm, zbieranina pojęć abstrakcyjnych nie może spoić emigracji; do jej połączenia trzeba dogmatu, a tym dogmatem dla Polski nie może być nic innego tylko narodowość”<sup>58)</sup>. Konfederacja, stając na gruncie narodowym, jest za samodzielną akcją Polaków. Postanawia ona sił w wywalczeniu Polski szukać nie w pomocy ludów, bądź rządów, do których nie chce wyciągać żebraczych rąk, lecz w samych

---

<sup>56)</sup> Arch. Rap. 1147. Ustawa Młodej Polski. Br. d. str. 8, 9.

<sup>57)</sup> Arch. Rap. 1147. Ustawa Młodej Polski. Br. d., str. 2, 3.

<sup>58)</sup> Naród Polski, str. 68.

Polakach. Stanąwszy na mocnym fundamencie narodowości, położy się kres rozdzieleniom emigracji i doprowadzi się do jej połączenia, „a wtenczas silną wolą i mocą jedności, konfederacja będzie mogła walczyć o niepodległość i wolność Ojczyzny”<sup>60)</sup>. Na emigracji miano zbyt wygórowane pojęcie o ludach i gabinetach, a zbyt małe o Polsce; i zwolennicy solidarności ludów, i pokładający nadzieję w gabinetach, przestali myśleć, że tylko w Polsce spoczywa siła jej odrodzenia. Ta wiara w ludy i rządy była środkiem hamującym zjednoczenie emigracji, a kiedy to przeświadczenie, utrwalające się na tułactwie, nabrało mocy, uzewnętrzniło się pod formą Konfederacji<sup>61)</sup>. Stojąc na stanowisku myślenia o sobie przedewszystkiem, a potem dopiero o innych narodach, wypowiada Konfederacja zdanie, aby postępować następującą koleją: „Nie chcąc przychodzić od skutku do źródła, to jest: z obywatelstwa świata do obywatelstwa Polski; ale idąc porządkiem naturalnym rzeczy od źródła do skutku, to jest: od obywatelstwa Polski do obywatelstwa świata — wyswobodziwszy swoją ojczyznę podać rękę innym narodom”<sup>62)</sup>.

Na emigracji myślano również o granicach przyszłej Polski. Swoje dezyderaty w tej materji wysuwał Komitet Narodowy Polski, Komitet pod prezydencją J. Dwernickiego, Młoda Polska, wreszcie, Konfederacja Narodu Polskiego. Komitet lelewelowski w „Adresie tułaczów polskich we Francji do izby deputowanych Francuzkich” głosił, że aspiracją narodu polskiego jest wskrzeszenie Polski w dawnych granicach<sup>63)</sup>. Nie określa jednak ściśle rozciągłości terytorjum przyszłej Polski; nie wiadomo, czy pod dawnymi granicami, rozumiał z przed pierwszego rozbioru, czy też rozleglejsze. Komitet pod przewodnictwem Dwernickiego już wyraźniej określił granice, żądane dla Polski, domagając się z przed pierwszego rozbioru. Stwierdza akt tułaczy polskich, wydany przez wspomniany Komitet, że Polacy chwycili za broń 29 listopada 1830 r., nie dla utrzymania postanowień wiedeńskiego traktatu. Nie można było zapomnieć, że zarówno nad Notecią i Nogatem, nad Wisłoką i Sanem, nad Dnieprem i Dźwiną są Polacy, że ten olbrzymi obszar zamieszkuje jedna rodzina<sup>64)</sup>.

Młoda Polska w ustawie październikowej z r. 1834 przez naród polski rozumiała wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej, zamieszkałych na jej terenach przed grabieżami<sup>65)</sup>. Jest rzeczą prawdopo-

<sup>60)</sup> Naród Polski, str. 69.

<sup>61)</sup> Naród Polski, str. 68, 69.

<sup>62)</sup> Naród Polski, str. 8.

<sup>63)</sup> J. L e l e w e l. T. XX, str. 165.

<sup>64)</sup> S. Szpotański. *Maurycy Mochnacki*. Kraków 1910, str. 177.

<sup>65)</sup> Arch. Rap. 1147. Ustawa M. P. z paźdz. 1934, str. 5.

dobną, że pod grabieżami rozumiano rozbiory. Gdyby ta hipoteza odpowiadała rzeczywistości, to przez naród polski rozumianoby wszystką ludność zamieszkałą na ziemiach państwa polskiego z przed pierwszego rozbioru. Pewnem potwierdzeniem tego mniemania jest redakcja § 2 Ustawy Młodej Polski, edycji późniejszej. Jest tam powiedziane, że wszystkie traktaty od r. 1773 nie obowiązują, ponieważ są „owocem gwałtu lub przedajności i wpływem mniejszości, przywłaszczytelki w Narodzie, nie zaś narodowej woli”. Ustawa uważa granice Polski z przed wspomnianego roku za prawowite<sup>68)</sup>.

Akt Konfederacji Narodu Polskiego mówi o odbudowie Polski niepodległej w „granicach najdawniejszych”. Nie określa wyraźnie granic, jak to czyni Komitet Emigracji Polskiej i wydanie późniejszej ustawy Młodej Polski. Nie wiadomo, czy to mają być na zachodzie granice z czasów Bolesława Chrobrego, czy z przed pierwszego rozbioru, czy to mają być na wschodzie granice z czasów Władysława Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka, z okresu panowania Stefana Batorego, bądź Zygmunta III, czy z przed pierwszego rozbioru.

Żywo zajmowano się na emigracji doniosłem dla Polski zagadnieniem społecznem — kwestją włościańską. Maurycy Mochnacki poglądy swe na kwestję rozwiązania sprawy włościańskiej umieścił na szpaltach „Pamiętnika Emigracji”, poświęcając jej artykuł p. t. „O rewolucji społecznej w Polsce”. Zdaniem Mochnackiego, myślą przewodnią Sejmu Czteroletniego było stopniowe obdarzenie całego narodu przywilejem szlacheckim<sup>69)</sup>. Zastanawiając się nad sprawą włościańską, powiada Mochnacki, że są dwie drogi, któremi możnaby pójść. Albo należałoby przy pomocy miecza zniszczyć w Polsce szlachtę, co jest niemożliwe do zrealizowania bez spowodowania ruiny kraju, bez cofnięcia cywilizacji i bez porozumienia się z głównym nieprzyjacielem Polski t. j. z carem, albo należy włościanina zrobić szlachcicem, uczynić go posiadaczem kawałka ziemi bez uciekania się do wojny domowej. Takiego rozwiązania kwestji społecznej zdaniem

<sup>68)</sup> Arch. Rap. 1147. Ustawa Młodej Polski Br. d., str. 3. Jeden z aktów Młodej Polski (grudzień 1834 r.) uważa za naród polski, ludność, która zamieszkuje kraje, należące do przedrozbiorowej Rzeczypospolitej z przed traktatu w Andruszowie (1667). A ponieważ Młoda Polska jako cel swój stawia wyzwolenie narodu z pod „jarzma tyranów” jest rzeczą zrozumiałą, że chodzi jej o przywrócenie granic Polski z przed zawarcia traktatu andruszowskiego. Powyższy dezyderat aktu grudniowego z r. 1834 pozostaje w sprzeczności z ustawą Młodej Polski. W tymże akcie Młodej Polski jest powiedziane, że przez lud polski należy rozumieć wszystkich mieszkańców ziemi polskiej, bez względu na różnice narodościowe, wyznaniowe i bez względu na to, jakim językiem się posługują. (Arch. Rap. 1147. Litogr. z grudnia 1834).

<sup>69)</sup> J. K u c h a r z e w s k i. *Maurycy Mochnacki*, str. 356.



Mochneckiego pragnął Sejm Czteroletni<sup>70)</sup>). W „Pielgrzymie Polskim“ w r. 1833 został umieszczony artykuł p. t. „Uwagi nad konstytucją 3-go Maja 1791 r. Co do prawa własności gruntu“, napisany przez M. Kubrakiewicza. Autor wspomnianego artykułu stoi na stanowisku nadania chłopom własności i uwolnienia ich od ciężarów pańszczyźnianych. Uważa Kubrakiewicz, że jest rzeczą niezbędną, aby rząd wynagrodził właścicieli ziemskich za utratę przywileju, jeśli ze względów politycznych uzna to za potrzebne. Chłopi bez uprzywilejowanych mogą się obejść, natomiast, ostatni bez pierwszych nie mogą. Panuje gwałt i nie może być mowy o wolności tam, gdzie jeden człowiek pracuje, a drugi przywłaszcza owoc jego pracy. Skoro społeczeństwo nie jest w możności ostać się bez włościan, to kierując się własnym interesem, należy im nadać posiadłość, wolność i równość. Podkreślając lepsze położenie lokaja niż chłopą, uderza Kubrakiewicz w nutę interesu sprawy polskiej, która wymaga rozwiązania kwestji włościańskiej. Potęgą narodu zasadza się na jego moralnej i fizycznej mocy. Włościanin, nie posiadający własności, żyjący w ciemnocie i nędzy, nie rozumiejący swych praw, nie stanie w obronie kraju. A dalej autor „Uwag nad konstytucją 3-go Maja 1791 r.“ podnosi korzyści, jakie sprawie polskiej przysporzyłoby uwłaszczenie włościan i skasowanie pańszczyzny. Skutkiem przeprowadzenia tej reformy socjalnej byłoby spotęgowanie się chęci do pracy i oświaty u włościan. Miałyby ona korzyść również dla szlachty, ponieważ ta nauczyłaby się pracować, chwyciłaby się zajęć w handlu i przemyśle, nabrałaby zamiłowania do cnoty i oszczędności. W imię pomyślności narodu polskiego i jego potęgi — konkluduje Kubrakiewicz — trzeba przeprowadzić uwłaszczenie włościan<sup>71)</sup>.

Kwestja włościańska, omawiana w czasopiśmiennictwie emigracyjnym, nie była obojętna dla organizacyj politycznych. Młoda Polska utrzymywała, że jej zamiarem jest wpojenie w naród przeświadczenia o niezbędności nadania na własność gruntów włościanom, zamieszkałym na ziemi polskiej i że ten krok byłby aktem sprawiedliwości wymierzonym ludowi. Od tego zawisło przyszłe szczęście Polski. Powinnością każdego młodopolanina jest zobowiązanie się do uczynienia poświęceń z majątku oraz użycie „światła i stosunków“, aby posiadłość i dobytek, które są w rękach włościan, zapewniono im na własność; należy wyposażyć także tych, którzy nie mają nic<sup>72)</sup>). Młoda Polska,

<sup>70)</sup> M. Mochnecki. *O rewolucji społecznej w Polsce. Pisma rozmaite*, Paryż 1834, str. 278, 279.

<sup>71)</sup> Pielgrzym Polski, str. 114.

<sup>72)</sup> Arch. Rap. 1147. Litogr. z dn. 12. XII, 1834 r.

będąc daleka od myśli rewolucji socjalnej, któraby włościanom nadała ziemię na własność, pragnęła w drodze propagandy wpoić w naród przekonanie o niezbędności przeprowadzenia reformy w zakresie stosunków włościańskich. Młodopolanin, właściciel posiadłości ziemskiej, jakgdyby mając świecić przykładem innym posiadaczom ziemi, winien zapewnić swym włościanom własność.

Towarzystwo Demokratyczne Polskie w sprawie rozwiązania kwestji społecznej zajmowało stanowisko bardziej radykalne niż Młoda Polska. Rewolucji politycznej, według koncepcji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, miała towarzyszyć rewolucja społeczna. W ogniu walk rewolucyjnych należy dokonać przeobrażenia społecznego, które zachęciłoby lud do walki z najazdem. Pragnęło Towarzystwo Demokratyczne Polskie przeprowadzenia radykalnej zmiany społecznej w drodze pokojowej, nie wykluczało jednak środków bezwzględnych w razie oporu szlachty. Szczegółowiej wspomniany problem, omówiony jest przy rozpatrzeniu sprawy połączenia Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z Konfederacją Narodu Polskiego.

W zakresie sprawy społecznej socjalistyczny Lud Polski miał program jeszcze radykalniejszy niż Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Deklarował się on za zniesieniem własności prywatnej, uważając, że należy zmierzać do tego, aby „ludzie nie dzielili się na obóz mających własność i na obóz bez ziemi, na ród półbogów i na ród stadniczych istot w ludzkie przyodzianych rysi”<sup>73)</sup>. Zajmuje zdecydowanie wrogie stanowisko wobec szlachty, a zwracając się do niej, powiada, że o ile ona sama wywalczy ojczyznę, niech do niej wraca, ponieważ Lud Polski jest przeciwną im ojczyzną. Jeśli miał miejsce kontakt między „krajem szlachty polskiej” i „krajem ludu polskiego”, to był on podobny do styczności, która zachodzi między zabójcą, a jego ofiarą<sup>74)</sup>.

Konfederacja Narodu Polskiego, daleka od radykalizmu Ludu Polskiego, również przywiązywała dużą wagę do sprawy włościańskiej. Akt Konfederacji, podający motywy jej zawiazania, stwierdza, że do przywrócenia Polski i do zachowania jej niepodległości jest pomiędzy innymi rzeczami konieczną nadanie chłopom własności. Pomimo stwierdzenia wagi radykalnej reformy społecznej dla przywrócenia Polsce bytu niepodległego, akt zawiazania Konfederacji, objawiający jej cele i zasady, powiada w punkcie drugim, że skonfederowani składają zobowiązanie dołożenia starań, aby ciało prawodawcze, które bę-

<sup>73)</sup> S. Szpotański. *Lud Polski. Z dziejów polskiej myśli socjalistycznej*. Lwów 1907, str. 18, 19.

<sup>74)</sup> S. Szpotański. *Lud Polski*, str. 23.

dzie wyrazem woli całego narodu, uchwaliło nadanie polskim włościanom własności majątkowej, która ma być „zupełną i bezwarunkową”<sup>75)</sup>. To sformułowanie świadczy, że Konfederacja Narodu Polskiego odrzucała myśl rewolucji społecznej. Powstaniu, którego celem byłaby niepodległość, nie miał towarzyszyć przewrót społeczny. Nie wypowiadając się za zmianą porządku społecznego w ogniu walk powstańczych, Konfederacja Narodu Polskiego deklaruowała się za pokojowym rozwiązaniem tej kwestji przez parlament, wybrany na mocy demokratycznego prawa wyborczego, a więc wyobrażający wolę całego narodu. Ci z pośród konfederatów, którzy są w posiadaniu własności ziemskiej w Polsce, bądź ją mogą mieć, zobowiązują się, podpisując akt Konfederacji, do nadania włościanom własności bez wynagrodzenia<sup>76)</sup>. Akt organizacji Konfederacji Narodu Polskiego określa, co należy rozumieć pod własnością, którą chłopom mają nadać dobrowolnie skonfederowani. Należy rozumieć wszystkie grunta posiadane przez włościan; mają one być podzielone na równe części pomiędzy niemi<sup>77)</sup>.

Przyszłą Polskę, emigranci, hołdujący wierze demokratycznej, wyobrażali sobie jako państwo, nadające prawa wolnościowe obywatelom i szanujące je. Chęć ujrzenia mieszkańców przyszłego państwa polskiego, jako ludzi korzystających z pełni praw obywatelskich, przebija z przemówień działaczy emigracyjnych, którzy zaślubili się zasadom demokratycznym, oraz z czasopism tułackich. „Pielgrzym Polski” pisał, że są dwa wyrazy, które nazywał ułamkiem słów bożych, a które nie pozwolą upaść rodowi ludzkiemu. Te dwa wyrazy, to wolność i równość<sup>78)</sup>. „Postęp”<sup>79)</sup> uważa równość za fundament „ugody społecznej”, bez której „związek społeczny jest uorganizowaną tyranją”; równość, to gwarancja szczęścia ludzkości oraz kryterjum innych praw w społeczeństwie. Wolność w społeczeństwie jest to

<sup>75)</sup> Akt Konfederacji Narodu Polskiego. Art 2-i, str. 4. „Naród Polski” pisał, że własność gruntowa powinna być włościanom nadana „bez wynagrodzenia” i „bez żadnego warunku”. (Naród Polski, str. 7).

<sup>76)</sup> B. Limanowski. *Stanisław Worcell*, Kraków, str. 140. B. Limanowski. *Historja demokracji polskiej w epoce porozbiorowej*, Warszawa—Kraków 1922, T. II, str. 110.

<sup>77)</sup> Akt organizacji K. N. P. Art. 29-y, str. 14.

<sup>78)</sup> *Piegrzym Polski*. Powołanie nasze tułacze, str. 99.

<sup>79)</sup> W okólniku ósmym Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, czytamy: „Wychodzić więc będzie dziennik (t. j. „Postęp”), całkowicie zasadom demokratycznym poświęcony, którego redakcję przyjął na siebie czł. komp. cen. p. St. Niewęglowski, a którego pracę i poświęcenie, zdolności wszystkich członków Tow. wspomagać powinny, aby on był prawdziwym naszej opinji wyrazem”. (Arch. Rap. 1187. Odezwy, okólniki i t. p. Towarzystwa Demokratycznego Polskiego).

możność rozwijania i korzystania z władz swoich, ograniczona tylko wolnością drugiego<sup>80)</sup>. Trójcą religii społeczeństwa, jego podstawowymi zasadami są: równość, wolność i braterstwo<sup>81)</sup>. „Pielgrzym Polski“ na swych szpaltach umieszczał Deklarację Praw Człowieka i Obywatela, przetłumaczoną z języka francuskiego na polski. Czyniła to samo „Nowa Polska“, zastrzegając się jednak, że nie wszystkie jej zasady uważa za własne, za „ostatnie warunki przekształcenia społeczeństw“. Wiek dziewiętnasty według „Nowej Polski“ ma właściwą sobie misję<sup>82)</sup>.

Nie mogły nie upaść na podatną glebę słowa niezłomnego szermierza zasad wolnościowych, jakim niewątpliwie był ks. Lamennais I on, jak polscy tułacze, tęsknił do wielkiego kataklizmu politycznego oraz wierzył, jak i oni, że nowy porządek, który się wyłoni, będzie triumfem sprawiedliwości. W formie obrazowej i zajmującej, w słowach tchnących szczerym entuzjazmem i wiarą w to, co pisał, poruszał problemy, które tak bliskie i drogie były polskim tułaczom. Jego „Paroles d'un croyant“, przetłumaczone przez A. Jełowickiego na język polski i wydane pod tytułem: „Słowa wieszcz“, to niemal nieprzerwane peany na cześć równości i wolności. Stając w obronie zasady równości, powiada: „Bóg nie stworzył ni małych ni wielkich ni panów ni niewolników, ni królów, ni poddanych: uczynił wszystkich równymi<sup>83)</sup>, a jeśli kto powiada: „Ja nie jestem jak inni ludzie, ale inni ludzie są mi dani abym im rozkazywał, i abym rozrządzał nimi i tem co ich jest, podług woli mojej: ten syn szatana jest“<sup>84)</sup>. „Jeżeli przeło powiedzą wam o tych, którzy mają wielką władzę na ziemi: Oto panowie wasi; nie wiercie temu. Jeśli są prawiedliwi, to są słudzy wasi, jeśli nie są sprawiedliwi, są tyrani wasi. Wszyscy rodzą się równi: nikt za przyjściem na świat, nie przynosi z sobą prawa rozkazywania“<sup>85)</sup>. Przestrzega Lamennais przed tymi, którzy występując w imieniu wolności, są jej gwałcicielami. Powiada: „Nie dawajcie się uwodzić próżnemi słowy. Wielu zechce wmówić w was, że jesteście wolni, dla tego że na kawałku papieru napisali wam słowo Wolność, i przyklepili go na rogach wszystkich ulic. Wolność nie jest ten narożny karteluszek. Jest to moc żywa, którą każdy czuje w sobie i naokoło siebie, duch opiekuńczy domowego ogniska, ubezpieczenie

80) Postęp, str. 5.

81) Postęp, str. 7.

82) Nowa Polska. Oddział trzeci broszurek. Czterdziesty drugi i trzeci półarkusz, str. 163.

83) *Słowa wieszce X. Lamenego*, str. 18.

84) Tamże, str. 15.

85) Tamże, str. 64.

praw społecznych i najpierwsze z praw wszystkich. Ciemniejszy, który się zastawia imieniem wolności, jest najgorszy z ciemniejszych. Do ucisku przydaje kłamstwo, do niesprawiedliwości zniewagę, albowiem imię wolności święte jest. Przeto strzeżcie się tych, którzy mówią: Wolność, wolność, a niszczą ją uczynkami swojemi" <sup>86</sup>). A dalej powiada Lamennais, kiedy wolność może być osiągnięta. „Zajaszniej Wolność nad wami, gdy męstwem i wytrwałością wyzwolicie się z pod tych wszystkich ucisków. Zajaszniej wolność nad wami, gdy powiecie samym sobie w głębi duszy waszej: Chcemy być wolni, gdy dlatego odważycie się poświęcić wszystko i znieść wszystko. Zajaszniej Wolność nad wami, gdy u stóp krzyża, na którym Chrystus za was umarł, poprzysięgniecie sobie, umrzeć jedni za drugich" <sup>87</sup>). O wolność należy walczyć. „Jeśli przeto nie postanowiliście walczyć bez przestanku, wszystko znieść statecznie, nigdy nie ustać w sile, nigdy nie cofnąć kroku, zachowajcie więzy wasze, i wyrzeknijcie się wolności, której godni nie jesteście. Wolność jest jako królestwo niebieskie; cierpi gwałt i gwałtem do niej dostawać się trzeba. A gwałt, którym dostaniecie wolność, nie jest dziki gwałt złodziejów i zbrojczyków, nie jest niesprawiedliwość, zemsta i okrucieństwo, lecz jest to wola mocna, nieugięta, rozważna i wspaniała" <sup>88</sup>).

Wiele miejsca prawom obywatelskim poświęcały ustawy Młodej Polski. Wszyscy ludzie są wolni, równi oraz dla siebie braćmi. Wolność polega na swobodnem użyciu przez człowieka swoich władz dla spełnienia misji. Wolne użycie władz przez danego człowieka nie może być zamachem na prawa, z których korzysta bliźni. Misja każdego człowieka nie może być w kolizji z misją ogólną. Poza tem wolność człowieka nie posiada innych granic. Z ogólnej zasady wolności wypływają: wolność indywidualna, wolność religijna, nieograniczona wolność prasy, wolność zawiązywania stowarzyszeń, wolność nauczania, wolność handlu i przemysłu. Do praw tej samej kategorii, ustawa Młodej Polski zalicza prawo oporu przeciwko uciskowi oraz „niepodległość gmin zgodną z rzeczą ogólną, i koniecznem zachowaniem jedności narodowej" <sup>89</sup>). Równość polega na tem, aby wszyscy korzystali z jednakich praw i spełniali jednakie powinności. Nikt nie może wyłamywać się z „pod mocy prawa". Z ogólnej zasady równości wypływa równość polityczna, zniesienie przywilejów, ustanowienie postępowe-

<sup>86</sup>) M. H a n d e l s m a n. *Francja—Polska*, str. 141. *Słowa wieszczce*, str. 67, 68.

<sup>87</sup>) Tamże, str. 70.

<sup>88</sup>) Tamże, str. 76.

<sup>89</sup>) B. L i m a n e w s k i. *Historja demokracji*, T II, str. 59. Arch. Rap. 1147. Ustawa Młodej Polski z paźdz. 1834, str. 1, 2.

go systemu podatkowego, rozpowszechnienie wiedzy elementarnej oraz jednostajnej edukacji. Do zasad równości ustawa Młodej Polski zalicza również dążność do zapewnienia własności i dobrobytu klasie najuboższej, a równocześnie najbierniejszej oraz rozpowszechnienie poznania praw i obowiązków człowieka i obywatela <sup>90)</sup>. Braterstwo jest wypływem miłości, jest stanem duszy, który nakazuje człowiekowi robić innym to, co chciałby, aby jemu robiono. Z ogólnej zasady braterstwa wypływa bezgraniczne poświęcanie się sprawie narodowej, miłość wzajemna członków narodu, wyrażająca się w niesieniu pomocy potrzebującemu bratu, życie zgodne z wyznawanymi zasadami, rezygnacja z samolubstwa <sup>91)</sup>.

Konfederacja Narodu Polskiego bardzo niewiele miejsca poświęciła prawom obywatelskim, chociaż to, co głosiła, było wystarczającym świadectwem jej aspiracji w tej dziedzinie. Pragnęła ona, aby wszyscy obywatele Polski korzystali z jednych i tych samych praw oraz swobód; a prawa, któremi Polska ma się rządzić, winny być wyrazem woli narodu. Konfederaci, podpisujący akt, zobowiązali się dołożyć usiłowania, aby przyszedł parlament polski zniósł wszelkie przywileje i nadał bez względu na różnicę przynależności stanowej i wyznaniowej wszystkim mieszkańcom Polski równe prawa obywatelskie <sup>95)</sup>. O prawach człowieka mówią także odezwy wydane przez Konfederację Narodu Polskiego <sup>96)</sup>. A organ jej „Naród Polski“ w artykule p. t. „Co zrodziło konfederację, jej fizjognomja i nazwisko“, uważał, że środkiem dojścia do niepodległości Polski pomiędzy innymi jest skasowanie przywilejów oraz polityczne i cywilne równouprawnienie wszystkich stanów <sup>97)</sup>.

Przyszła Polska w pojęciu organizacyj i czasopism Wielkiej Emigracji miała być państwem, w którym prawa uchwalałby parlament. Młoda Polska zupełnie wyraźnie staje na tym gruncie. Według niej, wszechwładztwo spoczywa w ręku ludu. Pod terminem „lud“ Młoda Polska rozumiała cały naród. Wszechwładztwo ludu nie ulega przedawnieniu i jest nietykalne. Rządcą ludu jest prawo, a jedynym

<sup>90)</sup> B. Limanowski. T. II, str. 59. Arch. Rap. 1147. Ustawa Młodej Polski z paźdz. 1834, str. 1, 2, 3.

<sup>91)</sup> B. Limanowski. T. II, str. 59, 60, Arch. Rap. 1147. Ustawa Młodej Polski z paźdz. 1834, str. 2, 3.

<sup>95)</sup> Akt K. N. P., str. 4.

<sup>96)</sup> Por. Odezwa z dn. 9. III. 1836 r., str. 1 (Arch. Rap. 1278, Akty dotyczące K. N. P.) i odezwą z dn. 29. IV. 1836 r. Naród Polski, str. 18, 19.

<sup>97)</sup> Naród Polski, str. 7.

prawodawcą — wola ludu<sup>98)</sup>. Ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby w celu wykonywania wszechwładztwa cały naród zbierał się na jedno zgromadzenie i uchwalał prawa oraz instytucje, zgromadza się w gminach i tam wybiera posłów, których Młoda Polska nazywa pełnomocnikami, a którzy wchodzi w skład parlamentu, noszącego miano ciała prawodawczego. Ponieważ jest jeden naród, powinno istnieć tylko jedno ciało prawodawcze, czyli Młoda Polska wypowiada się za parlamentem jednoizbowym, twierdząc, że parlament dwuizbowy łamie całość narodu. Gminy wybierają nietylko posłów, ale także przyjmują, bądź odrzucają prawa i uchwalone instytucje. Żadne prawo nie może obowiązywać narodu, o ile w gminach nie zostało przyjęte większością głosów<sup>99)</sup>. W ten sposób ustawy uchwalone przez parlament miały być jeszcze potwierdzone przez gminy i dopiero po ich aprobacie obowiązywać naród.

Konfederacja Narodu Polskiego, jak i Młoda Polska wypowiadała się za ustrojem parlamentarnym w Polsce wskrzeszonej. Aż do czasu zebrania się sejmu, Rada Konfederacji zatrzyma w swych rękach władzę, nietylko po to, aby walczący byli zasilani „coraz nowemi zasobami”, ale i w celu niedopuszczenia, aby arystokracja „podstępem i zbrodniczem działaniem na nowo nie nagromadziła nieszczęść na naród polski”<sup>100)</sup>. Po wstąpieniu skonfederowanych na ziemię polską, Rada Konfederacji zajmie się zwołaniem sejmików w miarę wyzwolania ziem i powiatów z pod przemocy wroga. Sejmiki przystąpią do wyboru posłów na sejm. Sejm należy zwołać na zasadach aktu Konfederacji Narodu Polskiego; winien on być wyrazem woli całego narodu polskiego; ta wola ma być jak najrychlej objawiona, rząd ustanowiony, a Rada Konfederacji po osiągnięciu celu rozwiąże się<sup>101)</sup>. Nie wypowiadała Konfederacja opinii co do parlamentu jednoizbowego, bądź dwuizbowego.

Konfederacja Narodu Polskiego nie poruszała tak ważnej kwestji, jak forma rządu w przyszłej Polsce wskrzeszonej. Republikanizm przywódców Konfederacji nie ulegał wątpliwości, a pomimo to w żadnym akcie nie było mowy o polskiej republice. Inne organizacje polityczne w sprawie formy rządu zajmowały określone stanowisko. Za republiką zupełnie wyraźnie wypowiadała się Towarzystwo Demo-

---

<sup>98)</sup> B. Limanowski. *H. d. p.* T. II, str. 59. Arch. Rap. 1147. Ustawa M. P. z paźdz. 1834, str. 1.

<sup>99)</sup> B. Limanowski. *H. d. p.* T. II, str. 60, Arch. Rap. 1147. Ustawa M. P. z paźdz. 1834, str. 4.

<sup>100)</sup> Naród Polski, str. 22.

<sup>101)</sup> Akt organizacji K. N. P. Art. 28y, str. 13.

kratyczne Polskie i Młoda Polska. Ta ostatnia głosiła, że jest stowarzyszeniem demokratyczno - republikańskim<sup>102</sup>). Mając na myśli Polskę przedrozbiorową, Młoda Polska utrzymywała, że monarchja obieralna przeradza się w anarchję i jednocześnie wypowiada pogląd, że monarchja dziedziczna przekształca się w despotyzm oraz że ruchy europejskie zmierzają do zwycięstwa zasady republikańskiej. Triumf monarchicznej zasady w Polsce, musiałby wywołać nową rewolucję<sup>103</sup>). Podobny pogląd na monarchję wygłasza „Postęp”; za ustrojem republikańskim wypowiadał się także „Pielgrzym Polski”.

---

<sup>102</sup>) Arch. Rap. 1147. Ustawa M. P. Br. d., str. 5. Litogr. z dn. 12. XII. 1834.

<sup>103</sup>) Arch. Rap. 1147. Ustawa Mł. Polski. Br. d., str. 5.